ROK IX. Nr. 13 (2223)

SŁOWO

WILNO. Piątek 17 stycznia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Ad. Mickiewicza 4 otwarta od 9 do 4. Telefony: Redakcji 17-82, administracji 228 druk 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE, — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 12.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9. N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów nie zamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Polsko-niemieckie porozumienie likwidacyjne

Polsko-niemieckie porozumienie likwidacyjne zostało podpisane w dniu 31 października ubiegłego roku. Nie wywołało ono w swoim czasie większej dyskusji, — kilka uwag na temat zaprzepaszczenia narodowych interesów, kilka wyjaśnień, że plan Younga do tego Polskę zobowiązywał, kilka zdań, że takie rozwiązanie sporu leżało w interesach obu stron.

I tylko.

Dokoła układu likwidacyjnego rozpętała się burza dopiero z chwilą, gdy zaważyły się losy rządu Świtalskiego. Narodowa demokracja nie omieszkała wykorzystać atutu, obliczonego na nieświadomość, szerząc kłamstwa o uległości Polski wobec Niemiec a przemilczając o istotnych podstawach porozumienia.

Jak w tylu innych sprawach stanowisko narodowej demokracji było sprzeczne z opinją zainteresowanych sfer gospodarczych. Bardzo ciekawym przyczynkiem do tego posłużyć może artykuł w „Przeglądzie Gospodarczym" a więc w organie zw. polskiego przemysłu górnictwa, hanlu i finansów.

By zrozumieć stanowisko rządu polskiego, należy rzucić okiem wstecz. Korzystając z cytowanego artykułu, można przedstawić stan rzeczy następująco:

Traktat wersalski ustanawiał między innemi, że obywatelom niemieckim przysługuje prawo występowania przed Mieszanym Trybunałem Rozjemczym Polsko-Niemieckim z roszczeniami do Polski o dopłaty w wypadkach stwierdzonej niedostatecznej zapłaty z tytułu likwidacji majątków, unieważnienia kontraktów rentowych i t. p. Dalej w myśl protokułu w Spa z dn. 16 czewca 1920 r. Polsce przysługiwało tylko prawo t. zw. restytucyj, czyli zwrotu przedmiotów wywiezionych przez okupantów, oraz udziału w odszkodowaniach przysługujących Rosji na podstawie art. 116 traktatu wersalskiego.

Powołany w r. 1925 Komitet Ekspertów ustalił, że Niemcy nie są zobowiązane płacić nic ponadto, co plan Dawes'a przewiduje. Polska planu Dawes'a nie podpisała — tem niemniej wynikało stąd, że odtąd nie będzie mogła uzyskać od Niemiec żadnych wypłat gotówkowych, nawet w wypadku pomyślnych wyroków instytucyj międzynarodowych, co zresztą potwierdzone zostało wyrokiem Trybunału Haskiego, który odrzucił pretensje polskie z tytułu ubezpieczeń górnośląskich.

Uchwały poszczególnych komisyj komitetów wyraźnie wskazywały na to, że Polska będzie mogła uzyskać wypłatę swych pretensyj dopiero po pokryciu przez Niemcy pretensji wszystkich państw mających prawo do odszkodowań czyli po wypłaceniu przez Niemcy 132 miljardów franków zł.

Czy w znanych ogólnie warunkach mogła Polska czekać terminu zakończenia rozrachunków, terminu coraz dalej odkładanego.

Ponownie problemem reparacyjnym zajmuje się Komitet Ekspertów w dn. 16 września 1928 r. przyjmując jako zasadę nowy plan, mianowicie plan Younga.

Plan ten miał na celu — streszcza „Przegląd Gospodarczy" — ostateczne załatwienie zagadnienia odszkodowań. Utrzymuje on w mocy zasadę „inclusive amount". Utrzymanei tej zasady równa się ostatecznemu przekreśleniu wszelkich pretensyj, nie mieszczących się w nowo ustalonych annuitetach odszkodowaniowych Niemiec. Ponieważ Polska otrzymuje z annuitetów jedynie kwotę 500.000 mk. zł. rocznie tytułem restytucji, oczywistem było, że pretensje Polski do Rządu Rzeszy, o których wyżej wspomniano, w tej sumie nie znajdują pokrycia i wobec tego po wprowadzeniu w życie planu Younga będą definitywnie skreślone. Licząc się z tym faktem, eksperci umieścili w planie zalecenie, by rząd niemiecki, mając na względzie znaczne ustępstwa, przyznane mu ze strony państw wierzycielskich, również ze swej strony zrezygnował z pretensyj Niemiec do tych państw. Omawiane zalecenie robi pewną różnicę między pretensjami państw wierzycielskich, które zostają zredukowane, względnie skreślone, z chwilą wprowadzenia w życie planu Younga, a pretensjami niemieckiemi, co do których jedynie zaleca się rządowi niemieckiemu rezygnację. Ponadto słowa „ze strony Niemiec" umożliwiły rządowi niemieckiemu twierdzenie, że co najwyżej rezygnować może on z pretensyj państwa, nie zaś z pretensyj obywateli niemieckich do państw wierzycielskich. Tymczasem pretensje niemieckie do Polski są właśnie w przeważającej większości żądaniami obywateli niemieckich, a tylko w minimalnej ilości wierzytelnościami Rzeszy.

Otóż musiało być dla rządu polskiego zadaniem pierwszorzędnej wagi, by ustalone zostało, że zaleceniom ekspertów co do rezygnacji Niemiec będzie nadana interpretacja zgodna z planem Younga. Tak dla Polski, jak Niemiec dalszy bieg konferencyj międzynarodowych nie dawał punktu oparcia. I dla tego właśnie oba rządy, polski i niemiecki postanowiły obrać drogę bezpośrednich rokowań, zakończonych układem likwidacyjnym z dn. 31 października 1929 r. Mocą tego porozumienia Niemcy rezygnują w imieniu Rzeszy oraz obywateli niemieckich z wszystkich pretensyj do Polski, wypływających z wojny lub traktatu wersalskiego, a rząd polski uznaje wyraźnie we własnem imieniu oraz w imieniu obywateli polskich zasadę „inclusive amount", ustaloną w planie Younga.

Jak się do tego porozumienia odniosły polskie sfery gospodarcze „Przegląd Gospodarczy", którego głos może uznać za miarodajny, wypowiada się w ten sposób:

Ponieważ zalecenia ekspertów o likwidacji przeszłości proponują ułożenie kwestyj finansowych powstałych z wojny i traktatów pokoju „w duchu szerokich ustępstw wzajemnych", zrozumiałem jest, że rząd polski nie mógł odrzucić dalszego zalecenia planu Younga, by z chwilą przyjęcia planu, zaprzestano likwidacji majątków, praw i udziałów niemieckich, jeszcze nie zlikwidowanych. W zrzeczeniu się likwidacji ze strony polskiej nie można więc widzieć nic innego, jak wykonanie samgo planu. Dla oceny faktycznego znaczenia tej rezygnacji należy wskazać, na to, że z 220.000 ha, przeznaczonych do likwidacji, pozostało dotąd niezlikwidowanych 20.000 ha, z 1.200 objektów miejskich zaś — jeszcze 30. Idąc dalej w kierunku ostatecznej likwidacji ogólnej wszelkich kwestyj spornych charakteru finansowego, powstałych z wojny lub traktatu pokoju, rząd niemiecki uznał swoją wyłączną odpowiedzialność za wszelkie pretensje, kierowane do rządu polskiego z tytułu nieuznania przez Polskę cesji praw rentowych b. pruskiej komisji kolonizacyjnej na rzecz Banku Włościańskiego (Bauernbank) w Gdańsku. W ten sposób zlikwidowany został długoletni spór, który powstał stąd, że rząd niemiecki odstąpił po zawieszeniu broni prawa b. pruskiej komisji kolonizacyjnej wspomnianemu bankowi, w szczególności przekazał on temu bankowi wszelkie uprawnienia komisji kolonizacyjnej, wypływające z t. zw. kontraktów rentowych.

Likwidacja przeszłości nie byłaby kompletna, jak to zaleca plan Younga, gdyby nie usunięto sporów, powstałych na tle już dokonanych likwidacyj mienia niemieckiego w przeciągu roku od chwili wejścia w życie planu.

Mając na względzie odnośne zalecenie ekspertów, rządy polski i niemiecki postanowiły drogą ugodową załatwić spór o obywatelstwo, wytoczony przed Ligą Narodów na wiosnę r. 1929 w Madrycie. Spór ten miał, jak wiadomo swoje tło w twierdzeniu niemieckiem, że poddano likwidacji mienie osób, którym jakoby przysługiwało obywatelstwo polskie.

Ścisła ocena finansowa porozumienia nie wyczerpuje jego znaczenia ogólnego. Przedstawia ono bezsprzecznie ważny etap do konsolidacji stosunków europejskich i w żadnym kierunku nie wykracza poza zalecenia, zawarte w planie Younga.

I otóż powstaje pytanie — dlaczego prasa endecka podnosiła i dotąd jeszcze podnosi taki gwałt z powodu porozumienia likwidacyjnego między Polską a Niemcami. A z drugiej strony — dlaczego tak stale jest w sprzeciwie do opinji sfer gospodarczych. **h.**

ECHA STOLICY

Grzecznościowy poseł

Poseł Rataj przejdzie niewątpliwie do smutnej historji parlamentaryzmu polskiego, w której więcej jest humorystycznego, niż wzniosłego. Bo czyż nie humorystyczna jest nowo wynaleziona grzecznościowa formuła podpisów pod wnioskami, z któremi się poseł nie zgadza, ale które podpisuje powodowany dwoma uczuciami: uprzejmości w stronę swych kolegów opozycyjnych, z któremi się jednak różni w poglądach i jakiejś dziwnej „schadenfreude" aby przyprawić znienawidzonemu rządowi trudności.

Dotychczas znane były weksle grzecznościowe natomiast nikt nie słyszał o grzecznościowych wnioskach. Posłowi Ratajowi przypada w udziale wprowadzenie do praktyki parlamentarnej nowego zwyczaju. Coprawda jeżeli chodzi o zwyczajową stronę poseł Rataj ma już pewne zasługi pod tym względem. Będąc marszałkiem Sejmu w najcięższych chwilach dla państwa ciskał w kąt laskę marszałkowską, aby pójść czytać „Jawę" Siedleckiego.

List płk. Maleszewskiego

W związku z wystąpieniem posła Trąmpczyńskiego na komisji budżetowej, w którem oświadczył, że płk. Maleszewski, komendant główny P. P. wiedział o pobiciu Mostowicza w prasie ukazał się list płk. Maleszewskiego, w którym pisze m. in. co następuje:

„Jak długo p. Trąmpczyński zadawalniał się powtarzaniem na komisjach budżetowych wersyj o samochodzie komendanta głównego P. P., o udziale szofera policjanta i oficera przydzielonego do Komendy Głównej, uważałem, iż nie do mnie należy wdawanie się z p. Trąmpczyńskim w dyskusje na ten temat i wystarczała mi świadomość, że wkroczyły w to kompetentne władze prokuratorskie i że, po przeprowadzeniu dochodzeń, sprawa zarówno przez prokuratorję wojskową, jak i cywilną, została umorzona, co już w roku zeszłym na komisji budżetowej było p. Trąmpczyńskiemu zakomunikowane. Z chwilą jednak, gdy obecnie p. Trąmpczyński ośmielił się wmieszać w tę sprawę bezpośrednio moją osobę, uważam za swoje prawo i obowiązek zabrać głos. Czynię to więc i oświadczam, że p. Trąmpczyński kłamie. O całej tej sprawie wiem to, co jest w decyzjach prokuratorskich, zaś p. Trąmpczyński na poparcie swego jednego bezczelnego kłamstwa używa kłamstwa drugiego o wzywaniu przezemnie w przemówieniu mem w Mostach Wielkich do bicia. P. Trąmpczyńskiemu nie może nie być wiadome, iż w związku z kłamliwo-oszczerczemi przekręceniami mego przemówienia w Mostach Wielkich zostały już do tej pory wydane 4 wyroki, skazujące winnych na karę więzienia. Są to wyroki sądu polskiego i p. posłowi Trąmpczyńskiemu nie wolno nad wyrokami sądu Rzeczypospolitej przechodzić do porządku dziennego.

Powyższe chyba dostatecznie oświetla moralną wartość osoby p. Trąmpczyńskiego i daje miarę wartości jego zarzutów, któremi przywykł tak hojnie szafować".

Przyjazd nowego posła Republiki Estońskiej

WARSZAWA. 16.I. Pat. W dniu jutrzejszym przybywa do Warszawy z Rzymu nowomianowany poseł republiki estońskiej w Warszawie p. Karol Tofer. Pos. Tofer zajmował poprzednio stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, ostatnio zaś piastował stanowisko ministra pełnomocnego Estonji we Włoszech, a jednocześnie akredytowany był jako poseł na Węgrzech. Nowomianowany estoński poseł pochodzi z rodziny znanych przemysłowców w Tallinie i jest szwagrem dawnego posła Estonji w Warszawie p. Hellata.

Poseł Diamand zrzekł się generalnego referatu budżetu na rzecz pos. Krzyżanowskiego.

WARSZAWA, 16—I. PAT. Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej zabrał głos pos. Diamand, oświadczając, że stanowisko referenta generalnego, które komisja nań włożyła, stawia mu obecnie trudności, wobec czego prosi komisję o zwolnienie go. Jednocześnie w porozumieniu ze swymi przyjaciółmi prosi prof. Krzyżanowskiego, aby obecny urząd referenta zechciał przyjąć. Wobec tego przewodniczący Byrka zapytuje pos. Krzyżanowskiego, czy referat przyjmuje. Pos. Krzyżanowski wyraża zgodę i dziękuje komisji za wybór. Następnie przydzielono jeszcze referaty dwóch wniosków: ustawy o dodatkowych kredytach za okres od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 roku posłowi Krzyżanowskiemu, a ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do udzielania z zapasów kasowych pożyczek krótkoterminowych dla drobnego rolnictwa posłowi Dąbskiemu ze Str. Chłopskiego. Z kolei przystąpiono do dalszej rozprawy nad budżetem M-stwa Komunikacji.

Wielka mowa genewska min. Zaleskiego

ZAMKNIĘCIE 58-ej SESJI RADY LIGI NARODÓW

GENEWA, 16—I. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów po ministrze Zaleskim zabrał głos Quinones de Leon.

Jak wiadomo, jest on wśród obecnych członków Rady Ligi jedynym, który brał udział w pierwszem posiedzeniu Rady Ligi, które miało miejsce przed 10 laty. W przemówieniu swem oddał on hołd pamięci zmarłych mężów stanu, którzy brali udział w pracach Ligi Narodów. Następnie Rada na wniosek Brianda uchwaliła zasięgnięcie w międzynarodowym trybunale haskim opinji co do niektórych punktów interpretacji umowy grecko-bułgarskiej w sprawie uchodźców. Na zapytanie podsekretarza stanu Daltona sekretarz generalny Ligi Narodów sir Eric Drummond oświadczył, że w nadchodzący poniedziałek odbędzie się konferencja pomiędzy przedstawicielami rządu szwajcarskiego i przedstawicielami sekretarjatu Ligi Narodów w celu ostatecznego omówienia niektórych spraw, dotyczących budowy specjalnej radjostacji Ligi Narodów.

Wreszcie po odczytaniu depeszy kanclerza Muellera, wyrażającego gorące podziękowanie za uczczenie pamięci ministra spraw zagranicznych Stressemana — 58 sesja Rady Ligi została zamknięta.

Min. Zaleski wyjechał do Paryża

GENEWA. 16.I. Pat. Dziś o godz. 10 min. 30 wieczorem p. minister Zaleski opuścił Genewę, udając się do Paryża.

GENEWA, 16-I. PAT. Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Rady Ligi Narodów minister Zaleski wygłosił następujące przemówienie:

W dniu dzisiejszym mija lat 10 od chwili gdy dnia 16 stycznia 1920 roku zebrała się w Paryżu, pod przewodnictwem wielkiego i niezapomnianego Leona Bourgeois, Rada Ligi Narodów, zwołana przez prezydenta Stanów zjednoczonych A. P. Woddrow Wilsona, którego imię pozostanie wiecznie związane z dziełem największego wysiłku podtrzymania pokoju, na jaki kiedykolwiek zdobyła się ludzkość. — W dniu tej rocznicy, każdy z nas przenosi się myślą do pierwszych miesięcy 1920 roku, przeżywając na nowo uczucie nadziei i obawy które wówczas było u nas wszystkich. — Wojna światowa skończyła się zaledwie, a w wielu krajach nie wygasło zarzewie, zagrażające całej Europie. Niepewność wisiała nad nami. Narody zmęczone okropnościami wojny walczyły z nędzą i epidemjami i z najwyższemi trudnościami rozpoczynały odbudowę zniszczonego gospodarstwa i pogorszonych finansów. — Wielka idea Ligi Narodów sprawiła, że wśród tych uporczywych wysiłków ludzkości, zrodziła się wiara w lepszą przyszłość i nowy porządek świata. — Nie mylę się chyba, twierdząc że ta wiara i nadzieja nie były daremne, że działalność Ligi Narodów w pierwszych 10 latach jej istnienia ich nie zawiodła. Śmiem twierdzić, że liczba sceptyków i pesymistów, którzy nie wierzyli w pokojową działalność Ligi Narodów tak znaczna w roku 1920 zmniejsza się stale. Nie da się zaprzeczyć, że jest to w znacznej mierze zasługa samej Ligi Narodów, której działalność zachwiała nieraz przekonanie najbardziej zagorzałych jej przeciwników.

Historja międzynarodowa 10 lat istnienia Ligi Narodów znaczona jest ciągłym postępem. Od samego początku Liga musiała wypowiadać się w drażliwych kwestjach politycznych, zajmowała się ona również dziełem odbudowy Europy. Liga Narodów wysuwała na pierwszy plan wszechświatową kwestję prawną, politykę pokoju, popierała porozumienie i łagodziła spory. Jednocześnie wyłaniała szereg organizacyj, w których przedstawiciele poszczególnych administracyj mieli sposobność do częstej i przyjaznej wymiany zdań. Liczba członków Ligi Narodów wzrastała stale. Liga w myśl litery i ducha paktu stawała się wielką instytucją codziennej i wszechstronnej współpracy.

Obecność tylu ministrów spraw zagranicznych w Radzie i Zgromadzeniu jest dowodem jak wybitną rolę odegrywa Liga Narodów w polityce ogólnej. — Ci, którzy zarzucają jej nieraz, że nie zajmuje się ona dość znaczną ilością spraw, zapominają, że poza konfliktami, które Liga załatwia, czy łagodzi, bezpośredni wpływ jej daje się odczuwać we wszystkich stosunkach międzynarodowych. —

Z łona członków Rady, którzy brali udział w jej pierwszych naradach, kilku odeszło już na zawsze, poświęciwszy najlepsze swe siły Lidze Narodów. Inni, wśród których nasz szanowny i drogi kolega Quinones Le Leon, jako jedyny zasiada w tem Zgromadzeniu, mogą ocenić i zmierzyć przebyte drogi lepiej od innych. Oni mogą sobie zdawać sprawę, jak daleko odeszliśmy od pierwotnych obaw i rozpaczliwego niemal zwątpienia początku 1920 roku. — Jeżeli wówczas nie jeden z pośród nas mówił sobie „Contra spem spere", dziś wierzymy, ponieważ wiemy, że znajdujemy się na dobrej drodze, że nie zbłądziliśmy. Znamy racjonalne metody naszej pracy, umiemy obliczać nasze wysiłki i przewidywać rezultaty, które możemy osiągnąć. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z różnorodności problematów, które stoją przed nami. Wiemy, że organizacja pokoju winna posuwać się krok za krokiem, że gmach pokoju winien być wznoszony kamień po kamieniu i że pokojowa wola narodów musi być wzmacniana i organizowana stopniowo, powoli i systematycznie, wysiłkiem każdego dnia i każdej chwili.

Ta konieczność wysiłku, trudnego, stałego, bez przerwy, narzuca się nam jak przykazanie, jako imperatywna reguła naszej działalności tu w Genewie, jak również i w innych krajach. Zdajemy sobie sprawę również z dobroczynnej wartości zmiany, przez dobroczynny wpływ Ligi Narodów w psychologji kolektywnej narodów, te zmiany, które powstają w umysłach i sercach ludzkości, stanowią mojem zdaniem najpewniejszą gwarancję pokoju. Tak więc, zastanawiając się nad dziełem dokonanem przez Ligę Narodów i winszując sobie uzyskanych rezultatów, możemy patrzeć w pszyszłość z ufnością i żywić nadzieję, że w ciągu następnych lat 10 działalność jej będzie jeszcze bardziej dobroczynna i pełna dodatnich rezultatów.

Dr. Leon Janta-Połczyński mianowany Ministrem Rolnictwa

WARSZAWA. 16.I. Pat. Dzisiaj, 16 stycznia, Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, mianujący dr. Leona Janta-Połczyńskiego, b. senatora, prezesa Pomorskiego T-wa Rolniczego, ministrem rolnictwa.

Zaprzysiężenie na Zamku

WARSZAWA, 16—I. PAT. Pan prezes Rady Ministrów dr. Bartel udał się dziś o godzinie 12-ej na Zamek, gdzie był przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. O godzinie 12 min. 15 Pan Prezydent, w obecności p premjera odebrał przysięgę od nowomianowanego ministra rolnictwa.

Rozłam w Zjednoczeniu Pracy Wsi i Miast

„Partja Pracy" i „Związek Naprawy Rzeczypospolitej" pozostają w ramach B. B.

WARSZAWA, 16—I. (tel. wł Słowa). Dowiadujemy się, że istniejące od dłuższego czasu różnice ideologiczne i taktyczne w łonie Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast doprowadziły do powzięcia uchwały o likwidacji Zjednoczenia i powrotu do stanu z przed czerwca 1928 roku, kiedy to Partja Pracy i Związek Naprawy Rzeczypospolitej tworzyły oddzielne jednostki organizacyjne w ramach Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Sytuacja w Zjednoczeniu Pracy Wsi i Miast dawno już wróżyła rozłam a kiedy ostatnio nie wybrano na stanowisko prezesa posła Marjana Zyndram Kościałkowskiego lecz powierzono to stanowisko posłowi Stypińskiemu z łona Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, rozłam musiał stać się faktem dokonanym,

W skład „odrodzonej" Partji Pracy wchodzi 16-tu posłów i senatorów na czele z posłem Kościałkowskim, Makowskim, Mieczysławem Raczkiewiczem, Dr. Barańskim i inn.

Na czele Zw. Naprawy Rzeczypospolitej stoją p. Lechnicki, Stypiński i Kierzkowski. Oczywiście, że członkowie obu grup na terenie parlamentarnym i w kraju pozostają w ramach Bezpartyjnego Bloku dla Współpracy z Rządem.

Pomyślne zamknięcie bilansu Banku Polskiego

20 proc. dywidendy od akcji

WARSZAWA. 16.I. Pat. Dnia 16 stycznia odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego. Po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz trzech komisyj Rada zatwierdziła sprawozdanie roczne wraz z bilansem oraz podziałem zysków za rok 1929.

Z osiągniętego czystego zysku przypada na dywidendę od akcyj I em. 20 proc., to jest 20 miljonów złotych, zaś udział w skarbu w zyskach wynosi 23 miljony złotych. Uchwalono zwołać zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów na dzień 13 lutego r. b.

Rozpędzenie demonstrantów komunistycznych przed gmachem Ministerstwa Spraw Wojskowych

WARSZAWA, 16—I. Pat. Komuniści warszawscy usiłowali urządzić dziś demonstrację przed gmachem Ministerstwa Spraw Wojskowych przy ul. Nowowiejskiej, korzystając z przybycia tutaj robotników zwolnionych w swoim czasie z fabryki Skoda na Okęciu. Policja zebranych rozproszyła.

Walki komunistów z policją w Niemczech

Krwawe wypadki w Berlinie

BERLIN, 16 I. PAT. W poszczególnych dzielnicach Berlina doszło wczoraj w godzinach wieczornych do starć pomiędzy policją a komunistami, ktorzy zorganizowali w tym dniu masową demonstrację. Od samego południa policja znajdowała się w pogotowiu alarmowem. Grupy komunistów zaatakowały poszczególne oddziały policji, które w wielu wypadkach zmuszone były użyć pałek gumowych. W dzielnicy Neukoeln aresztowano posła komunistycznego Hernlego, który zachęcał demonstrantów do czynnego oporu wobec policji. Ogółem policja aresztowała 60 komunistów.

Według planów moskiewskich

BERLIN, 16—I. PAT. Prasa donosi, że wczorajsze demonstracje komunistyczne w Berlinie są tylko krwawym wstępem do przeprowadzenia wielkiej akcji rewolucyjnej według planów moskiewskich. W dniu 25 b. m. przygotowują komuniści wielką manifestację z okazji zwołania w Berlinie kongresu t. zw. rewolucyjnych związków zawodowych. W dniu 1 lutego zorganizowana ma być również wielka manifestacja do której już obecnie czynione są przygotowania. Demonstrację zapowiedziano równocześnie w kilku większych miastach z udziałem nietylko bezrobotnych, lecz wszystkich żywiołów niezadowolonych.

Daszyński śladem Stołypina

List otwarty do Redakcji „Słowa".

Wielmożny Panie Redaktorze.

Przed paru dniami (10. I.) gdy szedłem do bibljoteki sejmowej, zastałem wszystkie wejścia do Sejmu obsadzone przez policję czy straż sejmową. Nie chciano mnie wpuścić do gmachu sejmowego, pomimo że oświadczyłem, że idę do bibljoteki, w końcu przeprowadzono do bibljoteki przez drugi dziedziniec i wejście, które wprost wiodło do bibljoteki. Motywowano to tem, że w dzień posiedzeń wejście do Sejmu z wyjątkiem galerji i pokoju przyjęć dla interesantów jest wzbronione. W rzeczy samej znalazłem ogłoszenie podpisane przez Marszałka Sejmu Daszyńskiego o niedopuszczaniu osób postronnych na kuluary sejmowe.

Nie wiem czy pana Daszyńskiego ogarnął jakiś strach za całość jego osoby i posłów sejmowych, stąd taka obawa przed postronnemi osobami na korytarzu sejmowym, czy jakaś dziwna podświadoma chęć uzasadnienia prawdziwości słów Marszałka Piłsudskiego rzuconych pod jego adresem.

Rozporządzenie Marszałka Sejmu Daszyńskiego przypomina mi incydent z 1907 roku podczas drugiej Dumy rosyjskiej.

Minister Stołypin obawiając się złego wpływu polityków petersburskich na posłów zabronił wejścia do kuluarów i bufetu Dumy osobom postronnym. W imieniu Dumy protestował prezes owoczesnej Dumy Gołowin, uważając, że wszystko to co utrudnia posłom komunikowanie się z obywatelami Państwa narusza ich prawa i ujemnie wpływa na życie polityczne kraju. Gołowin wystosował w tej sprawie list do Stołypina, na który Stołypin odpowiedział:

„Policja odemnie zależy, ja nie cofam mego zarządzenia". Sądzę że p. Daszyński odpowie analogicznie, powołując się na zależność od Niego straży sejmowej. W Rosji Stołypin posiadał chęć zbiurokratyzowania Dumy: nasi oligarchowie sejmowi są dbali o swe przywileje i chcieliby jaknajbardziej uniezależnić się od społeczeństwa. Analogiczne tendencje prowadzą do analogicznych rozporządzeń.

Łączę wyrazy szacunku

Władysław Studnicki.

ECHA KRAJOWE

BARANOWICZE.

— **Z działalności LOPP.** W dniu 10 stycznia rb. prezes zarządu komitetu powiatowego LOPP inż. Layman oraz sekretarz p. Głąbik zostali przyjęci przez starostę powiatowego p. Z. Przepałkowskiego. Celem audjencji prezydjum zarządu było powiadomienie p. starostę o wybranie go na wiceprezesa i omówienie prac LOPP.

Pan starosta podziękował za wybór, oraz ze względu na nawał pracy nie zgodził się przyjąć stanowiska wiceprezesa, a prosił przedstawić go w zarządzie w charakterze członka zarządu.

W dalszej rozmowie z panem starostą zostały omówione sprawy LOPP, przy czem pan starosta szczegółowo interesował się pracą LOPP na terenie powiatu, oraz budową lotniska. . Po wysłuchaniu sprawozdania p. Starosty obiecał poparcie we wszystkich poczynaniach komitetu, jednocześnie powiadomił, iż dał już wyraz współpracy wstawiając do budżetów gmin zapomogi na LoPP, następnie przyrzekł zjazd sekretarzy i wójtów gmin w celu podkreślenia Zarządom gmin ważności akcji LOPP i udziału w pracy przez zarządy gmin..

Na tem audjencja się zakończyła, a prezydjum LOPP opuszczało gmach starostwa z prawdziwym zadowoleniem, gdyż zyskało w osobie p. starosty orędownika swych spraw.

Wierzymy mocno w słowa p. starosty i jesteśmy pewni, iż taka współpraca władz z zarządem LOPP znacznie polepszy pracę L. O. P. P. na terenie gmin, a osobliwie tych, które niedoceniają obecnie spraw L. O. P. P.

— **Z działalności Polskiego Białego Krzyża. Zarząd Polskiego Białego Krzyża,** prowadząc akcję dokształcenia żołnierzy miał dotychczas znikomą ilość członków.

Obecnie została zakrojona na szeroką skalę akcja werbowania członków na terenie miasta.

Że opieka nad żołnierzami jest potrzebna chyba nikogo nie potrzeba przekonywać to też wierzymy, iż społeczeństwo poprze akcję PBK i zapisze się na członków.

— **Z Ligi Morskiej.** W roku bieżącym Liga Morska i Rzeczna a wraz z nią i cała Rzeczpospolita będzie obchodziła 10-ciolecie odzyskania Morza. Zarząd miejscowego Oddziału przygotowuje się do tego obchodu, a w celu opracowania programu obchodu w dniu 13 stycznia rb. odbyło się posiedzenie w obecności p. starosty Przepałkowskiego, zarządu Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej, na którem uchwalono dziesięciolecie odzyskania morza obchodzić uroczyście.

Ustalono następujący program obchodu. 8 lutego capstrzyk na ulicach miasta 9 lutego o godzinie 11 Msza, o godz. 13 defilada przy Pomniku Nieznanego Żołnierza, następnie akademja w kino Apollo.

Wieczorem w Ognisku Kolejowym akademja i zabawa taneczna.

W sali straży ogniowej Bal Morski. W dn. 17 stycznia odbędzie się ogólne zebranie, celem wyłonienia komitetu obchodu.

Zastanawiano się jeszcze nad sprawą ożywienia ruchu sportowego i rozrywkowego na jeziorze Żłobin, na wniosek p. starosty Przepałkowskiego uchwalono cały dochód z obchodu dziesięciolecia użyć na ten cel.

— **Jak „Placówka" zdobywa prenumeratorów.** Jest takie pisemko, którego zadaniem jest rzucać paszkwile na rząd. Otóż w pewien piękny poranek masę osób otrzymało ową osławioną „Placówkę".

Oto odpis pisma do Redakcji „Placówka" jednego, który otrzymał „Placówkę". Do Redakcji tygodnika „Placówka". Warszawa, Sienna 33. Uprzejmie proszę o nie nadsyłanie mi tygodnika „Placówka", ponieważ nie my ślałem i nie myślę tego pisma prenumerować.

Z poważaniem A. X.

15. I. 30 r.

Komentarze zbędne.

WCZORAJSZE OBRADY SENATU

WYCOFANIE WNIOSKU O VOTUM NIEUFNOSCI DLA MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 16-I. PAT. Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia Senatu zabrał głos sen. Erdman z Piasta, który w imieniu swego klubu, Wyzwolenia, P. P. S., Stron. Chł. i N.P.R. złożył oświadczenie, w którem motywuje stanowisko tych klubów w sprawie wniosku o wyrażenie votum nieufności dla marsz. Senatu. Oświadczenie to opiewa między innemi, że marszałek Szymański ograniczył prawa Senatu, uniemożliwiając mu przez odwołanie zwołanego już posiedzenia wykonanie konstytucyjnych uprawnień wobec szeregu uchwalonych przez Sejm projektów ustawowych. Po wygaśnięciu terminu przewidzianego konstytucją p. marszałek usiłował postawić owe projekty na porządku dziennym, przez co mógł wywołać komplikacje. Oświadczenie głosi, że gdy marszałek z zajętego stanowiska się wycofał to uprawnia wzmiankowane kluby do nadziei że podobny wypadek się nie powtórzy. Oświadczamy, że wniosku naszego nie podtrzymujemy. — Przewodniczący wicemarszałek Hałuszyński oświadcza, że wobec tego wniosek o wyrażenie votum nieufności p. marszałkowi Senatu jest zdjęty z porządku dziennego.

SPRAWA NIEWOLNICTWA I MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Następnie Izba przyjęła ustawę o ratyfikacji konwencji w sprawie niewolnictwa oraz nowelę do rozporządzenia Pana Prezydenta w sprawie zapewnienia mieszkań dla zwolnionych robotników rolnych, z dwiema poprawkami: od tytułu ustawy, zaznaczającą, że jest to nietylko nowela, ale przywrócenie mocy obowiązującej rozporządzenia Prezydenta, oraz aby dobrodziejstwa tej ustawy rozciągnięto na tych, którym w międzyczasie, wskutek tego, że ustawa przestała obowiązywać, wymówiono mieszkania na 1 kwietnia 1930 r.

MIN. JÓZEWSKI BRONI UPRAWNIEŃ WOJEWODÓW.

Dalej sen Kopciński (P.P.S.) zreferował nowelę do rozporządzenia Prezydenta o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej. Ustawa mówi głównie o uprawnieniach wojewodów na terenie ich działania. Wyjętą jest wojskowość i sądy oraz szkolnictwo w kwestjach ściśle pedagogicznych. W dyskusji zabrał głos minister spraw wewnętrznych Józewski. Minister prosi o odrzucenie tej ustawy. Ciągła zmiana obowiązujących przepisów musi zarówno w łonie administracji, jak też w szerokich kołach obywateli wytwarzać uczucie niepewności. Rozporządzenie, o którem mowa było swego czasu przedłożone Sejmowi. Jak minister może stwierdzić na podstawie własnej praktyki i obserwacyj wojewodów, nie ma żadnych ważnych powodów do zmiany tego rozporządzenia. Nie zawiera ono żadnych przepisów, któreby swobodę nauczania ograniczały lub dawały władzom administracyjnym możność mieszania się w sprawy dydaktyczno-pedagogiczne. Nie można wracać do stanu lat 1918—19, kiedy każde Ministerstwo miało własne urzędy, każde prowadziło własną politykę. Szkolnictwo, zwłaszcza powszechne jest ściśle związane z samorządem terytorjalnym i innemi ciałami administracyjnemi wojewódzkiemi. Obawy wnioskodawców przed rzekomą supremacją wojewodów nie znajdują oddźwięku wśród władz lokalnych bezpośrednio zainteresowanych. Minister kończy oświadczeniem, że na drodze braku wzajemnego zaufania jednych działów administracji do drugich, nie dojdzie się nigdy do istotnego usprawnienia administracji. Rozporządzenie Prezydenta z 19 stycznia 1928 r. jest największym krokiem naprzód, jaki za czasów istnienia niepodległości Rzeczypospolitej został dokonany, dla zorganizowania administracji państwowej, a projektowana ustawa jest krokiem wstecz. — W głosowaniu odrzucono wniosek, mniejszości, projektujący odrzucenie noweli 50 głosami przeciwko 40 i i przyjęto ustawę sejmową wraz z poprawkami komisji senackiej.

Na tem posiedzenie zamknięto.— Następne odbędzie się 29 stycznia o godz. 4 po poł.

Poszukuje się przedstawiciela

na Okręg Wileński

dla poważnej amerykańskiej marki samochodowej. Zgłoszenia pod „A. K." do Centralnego Biura Ogłoszeń L. METZL i S-ka, Warszawa, Jasna 17. —1

Dr. Henryk Dąbrowski

Spec. choroby wewnętrzne rozpoczął przyjęcia codz. od g. 6—7 w Poradni Pol. Zrzesz. Lekarzy Specjalistów Wilno, Garbarska 3 II p. Tel. 6-58.

Mamy do sprzedania

w Poznańskiem koło Gniezna wielkopański majątek obszaru 900 morgów magd. Ziemia pszenno-buraczana. Wszystkie zabudowania murowane. 5 morgów ogrodu owocowego. Inwentarz żywy i martwy. Koni roboczych 20, wyjazdowych 4, krów 24, jałowizny 24 szt. Można zamienić na kamienicę w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy. Cena za mórg 550 zł. przy wpłacie 200.000 zł. Zgł. Ajencja „Polkres" Wilno, Królewska 3, tel. 17-80. —o

Sukces Francji w Hadze

Co osiągnęły delegacje we wczorajszych naradach

HAGA, 16-I. PAT. Podkreślają tu, że najważniejszym wynikiem wczorajszych narad jest sukces Francji, która osiągnęła w zupełności trzy swoje cele mianowicie ustalenie organu dla stwierdzenia uchybień niemieckich, wolność dla któregokolwiek wierzyciela odwoływania się do tej instytucji, wreszcie uprawnienie do ponownej swobody działania w razie uchybień niemieckich, stwierdzonych przez Trybunał Haski.

Długa rozmowa Cherona z Moldenhauerem

HAGA, 16-I. PAT. Po obiedzie, w którym brali udział delegaci francuscy i niemieccy, odbyła się ważna rozmowa w sprawie mobilizacji wierzytelności Rzeszy.

Francuzi uważają, że Bank Międzynarodowy winien prowadzić mobilizację i ewentualnie sfinansować pożyczkę. Niemcy wyrażają obawę, ażeby kredyt ten nie podpadł w zależnośc od Banku Wypłat Międzynarodowych. Rozmowa Cherona z Moldenhauerem przeciągnęła się do północy.

Ważne postanowienie Komisji odszkodowań niemieckich

HAGA, 16.I. Pat. Komisja odszkodowań niemieckich, po przestudjowaniu tekstu niemieckiego w sprawie ustawowego uregulowania udziału Banku Rzeszy w Banku dla wypłat międzynarodowych, postanowiła, że Niemcy będą obowiązane przedstawiać Bankowi Wypłat Międzynarodowych każdy projekt zmiany statutu Banku Rzeszy. O ile Bank Wypłat Międzynarodowych uznałby, że projekt jest niezgodny z planem Younga, wówczas będzie mógł wszcząć akcję przed arbitrem lub Trybunałem Haskim, którego orzeczenie będzie ostateczne.

W ciągu roku Niemcy pozostaną bez kredytu

HAGA. 16.I. Pat. W sprawach mobilizacji długu niemieckiego porozumiano się w Hadze na tej podstawie, że Niemcy nie mogą zagranicą zaciągać kredytu od kwietnia 1930 r. do kwietnia r. 1931.

W ostatniej chwili Moldenhauer wysunął żądanie, ażeby kolejom oraz poczcie jako samodzielnym przedsiębiorstwom pozwolono pożyczyć pół miljona marek. Dyskusja na ten temat toczy się w dalszym ciągu.

Rokowania w sprawie odszkodowań wschodnich na martwym punkcie

HAGA, 16 I. Pat. Delegaci państw zapraszających na dzisiejszem posiedzeniu rozpatrywali stan dotychczasowych prac konferencji, przyczem stwierdzili, iż osiągnięte zostało całkowite porozumienie co do wszystkich prawie punktów zagadnienia odszkodowań niemieckich. Omawiano następnie sposoby mobilizacji pierwszej transzy zobowiązań niemieckich, przewidzianych w planie Younga. Dano wyraz nadziei, iż osiągnięte będzie porozumienie, oparte równocześnie na potrzebach gospodarczych Niemiec oraz na interesach państw wierzycielskich. Loucheur przedstawił stan rokowań w sprawie odszkodowań wschodnich, które nie ujawniły żadnego postępu.

Rokowania między delegacją polską i austrjacką

HAGA, 16—I. PAT. Rokowania wstępne między delegacją polską a austrjacką toczą się w dalszym ciągu. Obejmują one między innemi sprawę rozrachunków z tytułu udziału Polski w przedwojennym długu publicznym austrjackim.

Ponieważ ta ostatnia sprawa dotyczy pośrednio austrjackich towarzystw asekuracyjnych, które posiadają duże pakiety galicyjskich pożyczek kolejowych, ze strony austrjackiej podjęto próby związania tej sprawy z kwestją waloryzacji polskich pretensyj do austrjackich towarzystw asekuracyjnych z tytułu polis ubezpieczeniowych.

Strona polska na to rozwiązanie nie zgodziła się, nie chcąc w niczem wkraczać w dziedzinę rokowań asekuracyjnych polsko-austrjackich, prowadzonych od dłuższego czasu w Warszawie i Wiedniu. Omawiano natomiast szereg innych spraw, pozostających w zawieszeniu między Polską a Austrją.

Katastrofa w kopalni pod Bytomiem

wskutek t. zw. lokalnego trzęsienia ziemi

BYTOM, 16—I. PAT. Dziś o godzinie 17 min. 45 na kopalni Heinitz pod Bytomiem nastąpił wstrząs, t. zw. lokalne trzęsienie ziemi, przyczem skutkiem katastrofy zasypanych zostało 24 górników, z czego 11 wyszło z lekkiemi obrażeniami, 9 zaś zupełnie zdrowych, a trzech względnie 4 poniosło śmierć.

Dotychczas wydobyto jednego zabitego. Bezpośrednio po wstrząsie zatelefonowano do kopalni „Florentyna" leżącej już na polskiem Górnym Śląsku w odległości 150 m. od miejsca katastrofy z prośbą o natychmiastowe wstrzymanie wszelkich robót związanych z użyciem środków wybuchowych. Zarząd kopalni polskiej uczynił zadość tej prośbie.

Pierwsza publiczna demonstracja przeciw prohibicji

W „suchej" Ameryce

BOSTON, 16—I. PAT. Odbyła się tu pierwsza publiczna demonstracja przeciwko prohibicji. Podczas zebrania zaprotestowano przeciwko zastrzeleniu trzech przemytników wódki przez straż nadbrzeżną Stanów Zjednoczonych. Zebrani wysłali rezolucję pod adresem prezydenta Hoovera, w której wzywają, aby, jako prezydent Stanów Zjednoczonych, nakazał surowe śledztwo w tej sprawie. Rezolucja zwraca ostro przeciwko strzelaniu do przemytników i nazywa tego rodzaju wypadki pogwałceniem wolności, za którą walczyli przodkowie dzisiejszych obywateli. Demonstracja wywarła ogromne wrażenie w całym kraju, jako pierwsza publiczna manifestacja przeciw prohibicji. Po zebraniu demonstranci zniszczyli wywieszone na placu afisza rekrutacyjne straży nadbrzeżnej, nie zważając na protesty żołnierzy. W zebraniu brało udział kilku członków kongresu.

Trzydziesty międzynarodowy kongres Eucharystyczny w Kartaginie

7 — 11 maja 1929 roku.

Jak to już donosiła prasa katolicka całego świata, odbędzie się w maju 1930 roku wielki odbędzie się w maju ny w Kartaginie w Afryce północ. Kongres ten okaże się bezwątpienia godnym poprzednich Kongresów. Serja kongresów uległa podczas wojny przerwie, ale po zawarciu pokoju Komitet Między narodowych Kongresów Eucharystycznych pod energicznem kierownictwem ks. Heylen Biskupa z Namur zajął się na nowo urządzaniem tych wielkich manifestacyj na cześć Chrystusa utajonego pod Sakramentalnemi postaciami. Obecnie panowanie Chrystusa Króla na ziemi coraz bardziej się rozszerza. Rzym był w r. 1922 siedzibą pierwszego kongresu po wojnie. Za nim poszły kongresy w Amsterdamie (1924) w Chicago (1926) i w Sidney (1928). Skoro w roku 1931 będziemy obchodzić pięćdziesięcioletni jubileusz istnienia nieustającego komitetu międzynarodowych kongresów Eucharystycznych, stwierdzimy, że wszystkie 5 części świata miały już zaszczyt gościć Kongresy na swoich obszarach. Obecnie istnieje szczególny powód dla którego wybrano Kartaginę na miejsce najbliższego kongresu.

W r. 1930 będzie Kościół obchodził 1500 letnią rocznicę śmierci św. Augustyna, Ojca i dr. Afryki. Wielki ten genjusz żył w Kartaginie przed i po swojem nawróceniu, w tem mieście wygłosił wiele swych kazań jako kapłan i biskup, tu zwoływał synody, tutaj piętnował nieprzyjaciół Kościoła i tu potępiał herezje. Z północnej Afryki promieniowało światło przez Niego szerzone na świat cały... Kościół nazywał św. Augustyna jasnem światłem Chrystusa drogim kamieniem wyznawców, głosem niebios, trąbą życia, światłem doktorów, młotem na heretyków i bardzo świętym prałatem. Dlatego przewodnią myślą Kongresu ma być Eucharystja św. wedle pism św. Augustyna i innych doktorów Afryki. Protestantyzm usiłuje przywłaszczyć sobie św. Augustyna, twierdząc, że jest On doktorem jego błędnej nauki, ale to wszystko napróżno bo nasz św. Doktór był przedewszystkiem katolikiem co wykażą niezbicie przemowy, kazania i sprawozdania z mającego się odbyć kongresu. Żadnej niema wątpliwości, że 30 Kongres Eucharystyczny będzie wspaniałym tryumfem Chrystusa Króla.

Posłuchajmy teraz, co mówią o Kongresie Eucharystycznym Papieże: Leon XIII tak o nich pisze:

„Kongresy Eucharystyczne otaczam całą moją miłością, czego dałem dowody aprobując je i pochwalając w encyklice, którą napisałem u schyłku mojego życia, jako testament mego pontyfikatu".

Papież Eucharystji Pius X. pochwalił Kongres niejednokrotnie, a w roku 1910 napisał do Kardynała Vanutelego:

„Pragnienie nasze, aby się nabożeństwo do Najświętszej Eucharystji rozszerzało spełnia się w uroczystych Kongresach, poświęconych tej wielkiej tajemnicy".

Benedykt XV mówi:

„Wiemy to dobrze, jakie zbawienne owoce przynoszą Kongresy Eucharystyczne chrześcijańskim narodom".

Obecny Papież Pius XI nastawał na to, ażeby w jego stolicy odbył się pierwszy Kongres po wojnie światowej, a na jego otwarciu i zamknięciu osobiście prezydował.

Niezapomniane są słowa Benedykta XV.

„Trzeba przyznać, że w smutnych czasach wojny światowej Eucharystja święta łączy narody skoro cicha Hostja św. wznosi się równocześnie ku niebu w nieprzyjacielskich obozach".

To też dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek Najświętszy Sakrament winien być węzłem miłości łączącym narody całego świata. Braterstwo ludów i pokój światowy, do którego dążymy przez Eucharystycznego Chrystusa, winny być owocem Międzynarodowych Eucharystycznych Kongresów.

Wszelkich informacyj o Kongresie w Kartaginie udziela Liga Katolicka Wilno, ul. Metropolitalna 1.

Protektorat Polskiej Macierzy Szkolnej

Roedukacyjne kursy wieczorowe

z programem gimn. państwowych.

im. „KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ"

w Wilnie — ul. Biskupia Nr. 12 m. 6.

Przyjmują wpisy do kl: 4 — 6 — 8 gimnaz. oraz do grupy przygotowawczej do egzaminu wstępnego do Szkoły Technicznej.

Lekcje od godz. 4 m. 30 po poł. —185

Protektorat Polskiej Macierzy Szkolnej

Morska afera szpiegowska w Gdyni

PODROBIONY RADCA PRAWNY URZĘDU MORSKIEGO PRZEPADŁ BEZ ŚLADU — LISTY GOŃCZE ROZESŁANE — ŚLEDZTWO W TOKU.

Od kilku dni żyje Gdynia pod wrażeniem wielkiej afery, której głównym bohaterem jest znany i honorowany od szeregu miesięcy przez miejscowe społeczeństwo niejaki dr. Janusz Zalewski. Pan ten niemal od roku zajmował stanowisko radcy prawnego Urzędu Morskiego.

Tak stanowisko jak i umiejętność obcowania z ludźmi utorowały dr. J. Zalewskiemu drogę niemal do wszystkich organizacyj społecznych. Na zebraniach towarzyskich był on zawsze gościem mile widzianym. Szereg poważnych rodzin w Gdyni doszukiwało się nawet pokrewieństwa z p. radcą prawnym! Jednem słowem p. J. Zalewski zdobył całkowite zaufanie społeczeństwa gdyńskiego.

Pobory p. radcy — jak się obecnie okazało — nie wystarczały mu na opędzenie kosztów wystawnego życia, jakie prowadził. Niedobory pokrywał sumami, które otrzymywał zagranicznemi przekazami, czerpiąc również od przypadku do przypadku z kieszeni swoich znajomych. Gdy „przyjacielskie" pożyczki urosły do sumy 20.000 zł., zwrócono baczniejszą uwagę na p. doktora. Początkowo szeptem, a następnie coraz głośniej zaczęto mówić, że p. dr. Janusz Zalewski nie jest ani doktorem, ani Januszem, ani Zalewskim i że papiery, które utorowały mu drogę, na stanowisko radcy prawnego Urzędu Morskiego, są sfałszowane.

Tą plotką, na którą niejeden oburzał się „do żywego", zainteresowała się policja i zaczęła badać personalje p. radcy. Usłużni a zarazem głupi których nigdzie nie brak, pośpieszyli poinformować d-ra o krokach policja, a ten uważał za najstosowniejsze... ulotnić się z Gdyni. Według wszelkich danych, osobnik, podszywający się pod nazwisko dr. Janusza Zalewskiego uciekł za granicę, gdyż jako radca prawny Urzędu Morskiego posiadał paszport zagraniczny ze wszystkiemi możliwemi wizami.

Afera Zalewskiego, gdyby tylko chodziło o fałszerstwo dokumentów osobistych i naciągnięcie „przyjaciół" na kilkanaście tysięcy zł., byłaby aferą pospolitą, jakie zdarzają się niemal codziennie. Lecz nie trzeba zapominać o tem, że Zalewski jako radca prawny Urzędu Morskiego, miał dostęp do najtajniejszych akt tego urzędu omawiającego państwowe zagadnienia morskie, no i że bardzo często otrzymywał pieniądze z zagranicy. Te dwa fakty dają wiele do myślenia. Tego rodzaju afera ma wszelkie cechy afery szpiegowskiej na rzecz jednego z państw zagranicznych.

Władze bezpieczeństwa rozesłały za zbiegiem listy gończe. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi.

Mamy DO SPRZEDANIA na dogodnych warunkach większą ilość majątków większych i mniejszych ziemskich. Zgł Ajencja „Polkres" Wilno, Królewska 3, tel. 17 80. —o

O ŻYCIU TOWARZYSKIEM

Zaczniemy jak zwykle od podziału i ustalenia terminologji.

Świat podzielić można zgrubsza na dwa światy: świat, w którym się żyje i świat, w którym się bywa. Ten drugi właśnie jest terenem życia towarzyskiego i z kolei dzieli się na t.zw. sfery, których jest kilka i które posiadają każda odrębną atmosferę. Obowiązuje tu również inny podział czasu niż w świecie w którym się żyje. Mianowicie doba zaczyna się tu od godziny piątej popołudniu (five o'clock!) a kończy się o godzinie dziewiątej rano (biały mazur!). Czas między dziewiątą rano, a piątą popołudniu stanowi w życiu towarzyskiem „ośmiogodzinny dzień spania".

Przed rozpoczęciem życia towarzyskiego należy zamówić sobie odpowiednią ilość garderobywyczyścić paznkcie i wziąć do porfela duży zapas biletów wizytowych. Te ostatnie służą do składania wizyt jednostronnych, to jest tam gdzie gospodarzy napewno się nie zostanie.

Wizyta właściwa, czyli oficjalna, jest wstępem do życia towarzyskiego. W czasie wizyty panie wchodzą do salonu w kapeluszach, natomiast panowie stanowczo powinni zostawić kapelusze w przedpokoju i dobrze wytrzeć nogi. W czasie wizyty najlepiej jest rozmawiać o pogodzie. Należy to do obowiązujących zwyczajów towarzyskich, ale nie należy go nadużywać, a więc rozmawiać o pogodzie dłużej niż 5 — 10 minut. Gdy się ten temat wyczerpie, należy go zmienić gładko na inny, w celu podtrzymania rozmowy.

Podtrzymywanie rozmowy jest obowiązkiem gospodarzy. Nie jest to trudne, o ile gospodarze mają dzieci: wówczas, po omówieniu pogody, na dany znak, albo bez znaku (zależy to od zwyczajów domowych wpuszcza się do salonu jedno, dwoje, lub troje dzieci, przyczem ojciec lub matka na zmianę, albo jednocześnie opowiadają gościom o inteligencji, dowcipie i postępach w nauce swoich pociech.

Goście powinni słuchać tego koniecznie z uśmiechem, a pani w kapeluszu może subtelnie pocałować jedno lub podrugie dziecko w policzek lub poprostu w główkę, uważając, aby przy tej pieszczocie nie krzywił się jej na głowie kapelusz, bo to śmiesznie wygląda. Gdy już o dzieciach wszystko zostało powiedziane i wysłuchane: gość powinien dyskretnie, ale w sposób widoczny spojrzeć na zegarek i powiedzieć:

— Ale na nas już czas!

O ile zegarek stoi, nie trzeba tego dać poznać po sobie, ani go nakręcać tutaj, tylko wstać z zamiarem odejścia.

Gospodarze nie powinni gości, przybyłych z pierwszą wizytą zatrzymywać, bo po pierwsze: nie należy to do dobrego tonu, a po drugie: wizytanci istotnie mogliby wziąć te zaprosiny za dobrą monetę i zostać na kolacji.

Rewizyta odbywa się w ten sam sposób i od tej chwili stosunki towarzyskie uważa się za zawiązane, co w konsekwencji prowadzi do bywania na przyjęciach.

Okazją do wydawania przyjęć są: imieniny, urodziny, wszelkie rocznice familijne, pozatem święta kościelne, państwowe i domowe. Każde normalne przyjęcie składa się z: 1) jedzenia, 2) rozmowy, 3) tańca i 4) gry w karty. Jeść można nietylko w czasie kolacji, ale i podczas rozmowy oraz gry w karty. W czasie tańca lepiej nie jeść, bo można się zakrztusić albo zachłysnąć. Najważniejszą rzeczą jednak jest rozmowa o nieobecnych na przyjęciu wspólnych znajomych, (po francusku: plottque'a).

W czasie rozmowy nie należy myśleć o czem innem, ziewać, spoglądać na zegarek i wogóle: zdradzać roztargnienie albo znudzenie. Trzeba mieć wzgląd na gospodarzy, którzy z takiem poświęceniem pieniędzy, czasu oraz porcelany rodzinnej wykonywują swoje obowiązki towarzyskie.

Do obowiązków gościa należy: być w każdej chwili gotowym do tańca z damami, które w karty nie grają i które nie mają stałych, przyprowadzonych ze sobą tancerzy. Pozatem: na każdym kroku zdradzać grzeczność, uprzejmość dobre wychowanie, równy przedział na włosach i starannie zaprasowane spodnie. Wtedy masię pewność, że w kołach towarzyskich zawsze będzie się mile widzianym.

Kogo stać na dowcip, niech się stara być dowcipnym. Opinję dowcipnego można uzyskać, posiadając zapas anegdotek żydowskich, których łatwo nauczyć się z istniejących zbiórków Tuwima. (Do nabycia we wszystkich księgarniach). Kogo nie stać na dowcip niech się nie wysila, a weźmie się do rzeczy łatwiejszej, to jest flirtu.

Flirt jest sztuką, która najlepiej udaje się z podstarzałemi damami. Potrzeba tu trochę wrodzonych zdolności oraz fantazji. O jakieś teoretyczne wskazówki w tym wypadku trudno. Dużo zależy od t. zw. szczęścia u kobiet. Wtedy wszystko cokolwiek się powie, przyjmowane bywa z uznaniem i zadowoleniem. Jeżeli się tego szczęścia niema, lepiej zaniedbać flirtu i spróbować szczęścia w karty — w myśl znanego przysłowia, że to ostatnie nie sprzyja tamtemu poprzedniemu. Jeżeli szczęście w karty również zawiedzie, wtedy najlepiej ulotnić się „po angielsku", a więc iść spać do domu, czyli do świata, w którym się żyje.

Powyższe uwagi można ująć w aforyzm, że świat, w którym się bywa, jest to świat, w którym się żyje, a swiat, w którym się żyje, jest to świat w którym się śpi albo od biedy — pracuje.

Od biedy! To znaczy z konieczności, z musu i z przykrością. Niezmiernie trudno jest pogodzić przykry obowiązek pracy z przyjemnemi obowiązkami towarzyskiemi. Wszak człowiek żyje po to, aby bywać, a kiedyż ma bywać, jeśli musi pracować aby żyć? Nad tym zawiłym problemem niejeden światowiec już się głowił, aż zupełnie stracił głowę i majątek. A utrata majątku z reguły pociąga za sobą utratę dotychczasowej pozycji towarzyskiej, co przecież nie grozi w takim stopniu w razie utraty tylko głowy. Nie chcemy, bynajmniej przez to złośliwie twierdzić, że w sferach towarzyskich bywać mogą ludzie bez głowy, bo takie bywanie jest fizycznie niemożliwe. Głowa w stosunkach towarzyskich jest nietylko niezbędna, ale wprost konieczna, co zresztą na jedno wychodzi.

Utarło się fałszywe mniemanie, iż życie towarzyskie jest wymysłem arystokracji i burżuazji. To nieprawda. Nawet społeczeństwo socjalistyczne zachowuje formy towarzyskie tak dalece, że poza przyjęciami i wizytami ludzie zwracają się tam do siebie per: „towarzyszu" — „towarzyszko". Że jednakowoż w społeczeństwach bardziej konserwatywnych zwyczaj ten jeszcze się nie przyjął, i zachowały formy: pan, pani z dodatkiem: szanowny(a)...

Istnieje specjalna literatura, omawiająca zwyczaje, reguły, i zasady życia towarzyskiego. Światowiec powinien ją uważnie przestudjować, zwłaszcza tę część, która traktuje o zachowaniu się przy stole. Tam się bowiem spędza najwięcej czasu na przyjęciach, możliwe są okazje do popełnienia mimowolnych wykroczeń przeciwko dobremu wychowaniu. Na większych przyjęciach, gdy do stołu zasiada po 100 i więcej osób, obok nakrycia, pod serwetką powinna się znajdować książeczka traktująca o zasadach zachowania się przy stole.

Rzucamy ten projekt w nadziei, że zostanie przyjęty i walnie przyczyni się do uszlachetnienia obyczajów towarzyskich w nazbyt szybko demokratyzującem się naszem społeczeństwie. A od demokratyzacji do demoralizacji nie tak znowu daleko: tylko trzy litery! Caveant consules! (kawa u konsulostwa)

A propos wyrażeń cudzoziemskich w rozmowach towarzyskich. Dobrze jest zaakcentować swoją znajomość obcych języków, której się nie posiada, wtrącając od czasu do czasu wyrazy obce, najlepiej francuskie i angielskie. Naprzykład: ale right! (nie czytać dosłownie!) Goddam! charleston, made in Germany, derby, wisky and soda, lub też: ban jour, au revoilr, madame, très bien i tp. Można też zakląć, żartobliwie po włosku: per Bacco! lub po niemiecku: Donnerwetter! Po polsku kląć w towarzystwie nie wypada choćby nadawała się sposobność, co najwyżej jest dopuszczalne, to dowcipne przekleństwo: psia kość słoniowa, albo: psia kręć! I to tylko w tym wypadku, o ile w domu tym niema ulubionych przez gospodarzy piesków, za których gospodarze mogliby się obrazić.

Ale dowcipne przekleństwa wkraczają w sferę wpływów Magdaleny Samozwaniec, która napisała bardzo pouczający podręcznik: „Jak być dowcipnym". Do tej książeczki odsyłamy wszystkich, którzy pragną mieć w towarzystwie powodzenie z racji swego humoru i którzy w uwagach powyższych zechcą doszukiwać się dowcipu, podczas gdy autor traktował swój przedmiot zupełnie poważnie, nie ośmieszając ani trochę instytucji towarzyskiej.

T. Łopalewski.

Prezydent Estonji przejedzie przez Wilno

W pierwszych dniach lutego przybywa do Polski Prezydent Estonji, Strandman, który będzie gościem Prezydenta Mościckiego.

Zgodnie z ustalonym programem na granicy państwa w Turmontach powita gościa wojewoda wileński Raczkiewicz.

W drodze do Warszawy pociąg zatrzyma się w Wilnie jedynie na krótki postój tak, że Prezydent Strandman nie będzie miał możności bliższego poznania miasta. (a).

Walne Zgromadzenie Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna i Województwa Wileńskiego

Dnia 12 stycznia r. b. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan m. Wilna Województwa Wileńskiego. Zebraniu przewodniczył p. Borosewicz, który na wstępie złożył krótkie sprawozdanie z działalności Związku, oraz na przykładach przytoczył potrzeby organizowania się. Następnie zaproszony na zebranie delegat Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej p. K. Młynarczyk wygłosił referat o prawach i obowiązkach oraz doniosłem znaczeniu rzeczoznawców, przy wymiarze podatków. Po wysłuchaniu referatu przeprowadzono wybory rzeczoznawców do spraw podatkowych przy Urzędach Skarbowych m. Wilna i pow. Wileńsko-Trockiego. Aby zapobiec nieuczciwej konkurencji i defraudacji podatkowej, wezwano członków aby donosili do Związku o defraudantach podatkowych, prowadzących swe przedsiębiorstwa bez świadectw przemysłowych, a Związek powyższe informacje będzie przesyłał do Izby Skarbowej; również uchwalono prowadzić czarną listę nieuczciwych kredytorów, a więc osoby, które zakupują towary na kredyt, a w umówionym terminie rachunków swych nie będą regulować, postanowiono wciągać na czarną listę, która to będzie co pewien czas ogłaszana w prasie.

Ponieważ do roku bieżącego Drobny Kupcy i Przemysłowcy Chrześcijanie byli krzywdzeni przy wymiarze podatków, uchwalono dwie rezolucje treści następującej:

1. Walne Zebranie Drobnych Kupców i Przemysłowców m. Wilna Województwa Wileńskiego odbyte dnia 12 stycznia r. b. postanowiło prosić władze skarbowe, aby przy wymiarze podatku obrotowego za 1929 r. zwróciły uwagę na drobny handel i przemysł chrześcijański w województwie wileńskim, który w powyższym roku obrotowym posiadał zupełny zastój, a to z powodu panującego nieurodzaju w 1925 r., co silnie się odbiło na handlu i przemyśle w pierwszym półroczu 1929 r., zaś w drugim półroczu panował ten sam kryzys, gdyż dopisujący urodzaj w 1929 r. zniżył cenę na zboże, więc ludność rolnicza znowuż takowego nie sprzedaje, czekając zwyżki: a tem samem nie posiada środków płatniczych.

Również zebranie prosi o przeprowadzenie równomiernego opodatkowania, które to w województwie wileńskim dotychczas nie odpowiadało głównym zasadom podatkowym, a to z powodu nieodpowiedniego doboru Komisji Szacunkowej i rzeczoznawców, gdzie odczuwał się zupełny brak przedstawicieli Drobnych Kupców i Przemysłowców Chrześcijan.

2. Zebranie uchwala i upoważnia Zarząd do poczynienia odpowiednich kroków u odnośnych władz o obowiązkowem powołaniu rzeczoznawców przy lustracji przedsiębiorstw przez lustratorów skarbowych.

Następnie przeprowadzono wybory brakujących członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz uchwalono kontynuować zapisy członków hurtowni spółdzielczej, która ma być wkrótce uruchomiona.

Na tem zebranie zakończono.

Poćwiartowany trup dziecka w walizie

SENSACYJNE WYNIKI REWIZJI U ZATRZYMANEGO NA ULICY. PRZECHODNIA.

Wileńskie władze śledcze wpadły przypadkowo na trop zbrodni dokonanej na bezbronnem dziecku, które zrodzone z nielegalnego związku padło z ręki własnych rodziców.

W ubiegłą środę wieczorem przechodzący ulicą Kwaszeiną dwaj funkcjonarjusze policji, śledczej zauważyli młodego żyda, niosącego niedużych rozmiarów walizkę. Wygląd jego wydał się policjantom mocno podejrzany i to właśnie spowodowało obserwację przechodnia. Gdy idący zauważył że jacyś nieznajomi podążają za nim trop w trop, natychmiast przyśpieszył kroku i począł zdradzać widoczne zdenerwowanie.

Tuż przy ul. Zawalnej policjanci zatrzymali uciekającego i poprosili o wylegitymowanie się. Z okazanego im paszportu wynikło iż jest to Wulf Sulkin, mieszkaniec Ejszyszek chwilowo zamieszkały w Wilnie przy ul. Pilsudskiego 38.

W trakcie badania dokumentów Sulkin wyjaśnił, że śpieszy mu się na pociąg, gdyż ma zamiar odjechać do miejsca stałego zamieszkania i że przyśpieszył kroku gdy zauważył, że jest śledzony bowiem przypuszczał że ma doczynienia ze złodziejami. Mimo protestów Sulkina odprowadzono do pobliskiego komisarjatu w celu stwierdzenia zawartości niesionej przez niego walizki, w której rzekomo musiała być bylko bielizna. Rewizja walizki dała wynik wręcz nieoczekiwany.

Pod cienką warstwą bielizny znaleziono trupa dziecka w wieku około 3—4 tygodni z zniekształconą głową i odciętemi kończynami.

Sulkin, który w pierwszej chwili nie mógł wydobyć z siebie słowa, dopiero po pewnym czasie, gdy cokolwiek ochłonął usiłował wyjaśnić, że walizkę otrzymał przypadkowo dla odniesienia na dworzec i dopiero gdy przekonał się, że wszelkie wykręty na nic się nie zdadzą, udzielił pewnych wyjaśnień, które narazie nie można uznać za zupełnie prawdziwe, a to wobec tego, że Sulkin najprawdopodobniej sam brał bezpośredni udział w morderstwie, lecz obecnie widząc się zdemaskowanym stara się gros winy zwalić na ojca matki dziecka. Sulkin jest ojcem zamordowanego niemowlęcia. Gdy uwiedziona przez niego dziewczyna stwierdziła, że ma zostać matką, oboje przyjechali do Wilna. Co dalej było trudno ściśle ustalić, bowiem Sulkin daje tak wykrętne odpowiedzi że narazie, do czasu przesłuchania ojca dziewczyny zamieszanej do tej całej ponurej sprawy, wstrzymujemy się od podania dalszych szczegółów.

Narazie Sulkin został osadzony w areszcie policyjnym, trupa zaś dziecka odesłano do zakładu medycyny sądowej. (c)

Z SĄDÓW

Wyrok w sprawie „Rolbanku"

Wczoraj w południe ogłoszony został wyrok w sprawie oskarżenia b dyrektorów Wil. Banku Rolniczo-Przemysłowego oskarżonych o to, że: w okresie od września 1925 r. do marca 1926 r. pełniąc obowiązki dyrektorów Wil. Banku Rolniczo-Przemysłowego po uprzedniem porozumieniu się między sobą, otrzymawszy od 94 dłużników banku na poczet pokrycia należności za 157 weksli wpłaty w gotówce i weksle zamienne oraz zdyskontowawszy te ostatnie w Banku Polskim i Gospodarstwa Krajowego weksli nie wykupili co spowodowało zaprotestowanie ich.

Wspomnieni 94 dłużnicy „Rolbanku" zmuszeni byli dwukrotnie spłacać zaciągnięte pożyczki ponosząc 76.356 zł, strat.

Sąd uznając, że oskarżeni winni są inkryminowanego im czynu przestępnego wyniósł wyrok skazujący: Dyrektora **Dyonizego Rozwadowskiego** na osadzenie w więzieniu zamieniającem dom poprawy na przeciąg lat 2 ze skutkami przewidzianemi w art 28 i 20 K. K., po zastosowaniu amnestji na 1 rok i 4 miesiące.

Antoniego Jankowskiego na 1 rok takiegoż więzienia, a po zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy.

Izydora Ciecierskiego i Władysława Koziełł - Poklewskiego na 6 miesięcy, a po zastosowaniu amnestji na 3 miesiące każdego, którą to karę zawiesić na dwa lata.

Tytułem opłat sądowych pobrać od Rozwadowskiego i Jankowskiego po 80 zł. od Ciecierskiego i Poklewskiego po 20 zł. oraz ściągnąć od nich solidarnie wszystkie koszta sądowe.

Jak się dowiadujemy wszyscy zasądzeni złożą skargi apelacyjne. (y).

Dzieci, odżywiane
FOSFATYNA FALIERA
mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd.
Niezrównanej dobroci mączka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

SPORT

NOWE SUKCESY SPORTU POLSKIEGO.

Ostatnie dni przyniosły polskiemu sportowi kilka nowych tryumfów. Zawodnicy nasi w spotkaniach ze sportowcami zagranicznemi wykazali dobrą formę i odnieśli szereg zwycięstw.

Na zawodach narciarskich w Smakowcu (Czechosłowacja) Bronisław Czech przybył pierwszym w biegu na 18 klm (I klasa) przed Z. Motyką. W klasie II wygrał Ustupski, w klasie starszych K. Schiele. Bieg młodzieży w Westerowie Br. Czech zajął drugie miejsce, Lankosz trzecie. W klasie junjorów zwycięzcą na 5 klm. wygrał Marusarz.

W konkursie skoków, jaki odbył się w żył Marusarz. Ponadto Br. Czech zwyciężył w kombinacji (skoki i bieg).

W Warszawie odbył się międzynarodowy mecz w koszykówce męskiej.

Akademicy polscy pobili kolegów swych z uniwersytetu łotewskiego w stosunku 30:27

Drużyna hockejowa wyjechała już do Davos... po drugie miejsce w mistrzostwie. Pierwsze niewątpliwie zajmie kanadyjska drużyna. Toronto. Spotkanie Polaków z Kanadyjczykami odbędzie się w sobotę.

Świetny nasz biegacz Petkiewicz, jak wiadomo, wyjechał do Ameryki — po laury. Niestety, start jego nie mógł odbyć się gdyż Amerykańskie władze sportowe kwestjonowały jego amatorstwo podejrzewając go o zawodostwo. Po długich pertraktacjach Petkiewiczowi udało oczyścić się od zarzutu i wkrótce zmierzy się on z najlepszymi biegaczami świata. M. i startować on będzie 9 marca na mistrzostwach amerykańskiego zw. lekkoatletycznego.

Jak widać z tego sport polski daje o sobie znać na forum międzynarodowem. (y)

— (a) **Konferencja polsko-sowiecka.** Na odcinku granicznym Krugłe w rejonie Dzisny odbyła się konferencja przedstawicieli władz polskich i sowieckich. Tematem konferencji była sprawa zakwestjonowania przez Sowiety inwentarza żywego miejscowych włościan który to inwentarz trafił po za linję graniczną bez wiedzy właścicieli.

Sowiety zgodziły się wydać zajęte bydło.

Tak samo poruszona była sprawa wydania broni zbiegłych do Polski krasnoarmiejców, którzy wyrazili chęć zostania w Polsce.

Odebraną od zbiegów broń w najbliższych dniach będzie zwrócona rusznikarzowi sowieckiemu, który po nią się zgłosi.

Grypę, kaszel i bronchit uleczysz systematycznem piciem szczawnickich wód kruszcowych „Stefana" i „Józefiny". Chorby żołądka i przemiany materji usunie Ci szczawnicka „Magdalena" i „Wanda".
Do nabycia w aptekach i składach aptecznych.

CHODZĘ PO MIEŚCIE..

O SZYLDACH

Jednym z rysów charakterystycznych naszych ulic wileńskich, rzucającym się w oczy przybyszowi, z takiej chociby Warszawy, jest znikoma ilość szyldów.

Nie mówiąc, zaś o wspaniałych reklamach świetlnych, o napisach i ogłoszeniach, ale tych nawet najprostszych, najzwyklejszych szyldów firmowych mamy w Wilnie mało.

To ubóstwo w szyldach jest tylko wyrazem tętna życia gospodarczego naszego miasta i stwierdza fakt. że niema nad czem w Wilnie szyldu wywieszać.

Ponadto Magistrat zabiega starannie o to, aby ludzie na szyldy nie wysadzali się; kropi bowiem podatek szyldowy, jak się patrzy od każdego centymetra kwadratowej blachy, nie zawadzającej nikomu, bo przyczepionej do ściany domu.

Może to i dobrze zresztą dla Wilna, że mało ma szyldów. Nie stanowią one ozdoby, a ich jaskrawość często taką kakofonję barw tworzy, że się patrzeć nie chce.

Znam wprawdzie w kraju naszym Magistrat, który szyldy za ozdobę murów swego miasta uważając, specjalnie podatków od nich nie pobierał. ale powiedzmy sobie, że nasz Magistrat sensowniej od tamtego postępujei broniąc śrubą podatkową stare, poważne Wilno od oblepienia, obwieszenia banalnemi szyldami.

Niemniej mamy ich w Wilnie trochę i właśnie o nich chcę słów parę napisać.

Jakoś przed paru miesiącami czytałem w gazetach, że powstała, czy też powstać miała, jakaś komisja, która za zadanie miała mieć lustrację tekstów szyldów i skłonienie właścicieli do poprawienia ewent błędów ortograficznych

Zaciekawiła mnie praca komisji i gotów byłem dopomagać jej dostarczaniem materjałów, ale jakoś nie mogąc znikąd wiadomości zebrać o działalności rzeczonej komisji, musiałem z tego skwitować.

Tymczasem na szyldach wypisuje się w Wilnie rzeczy dziwne, urągające już nie tylko ortografji ale poprostu logice i już nie wiem czemu.

Widziałem kiedyś przed wojną szyld (nie w Wilnie zresztą), który głosił. że właściciel jego nazywa się po polsku „Berko Kogut" a po rosyjsku „Berko Pietuch".

W jednym z miast Wileńszczyzny znalazłem taki zagadkowy napis nad jakiemiś drzwiami:

„Tu sie robi stojonce na hodzonce onże parasolnik".

Zgadnijcie państwo, co taki napis oznaczał?

Okazało się, że był to szyld zegarmistrza, który ze stojących (zepsutych) zegarków robiąc idące, potrafił jednocześnie, poprawiać, czy też zgoła produkować parasole.

To były szyldy na prowincji, w powiatowych, czy też może niepowiatowych nawet miasteczkach.

Jak się jednak przedstawia sprawa szyldowa w Wilnie—w wojewódzkiem mieście?

A, ot, kiedyś w okolicach Hal Miejskich krążąc, wyczytałem napis: „Piw i zakąski".

Miało to oznaczać szyld piwiarni, w której i zakąski także sprzedają.

Gdzieś w śródmieściu wzrok mi padł na szyld głoszący: „Kuchnia dla żołnierzy żydowskich"

Ponieważ nie słyszałem o istnieniu takiej armji w Polsce, zdziwiłem się niezmiernie.

I nie mówiąc już o reklamach tego typu co: „Woda sodowa, owoców i innych delikatesy", które na każdym kroku spotkać można, chcę tu wspomnieć o szyldzie, który odczytawszy, przyznam się szczerze, zbaraniałem.

Oto nad wejściem do lokalu jednej z szkół średnich w Wilnie wyczytałem ni mniej, ni więcej tylko:

„Gimnazjum humanisticzne koedukacyjne z językiem nauczania polsko-francuskim . . . . . ." (następuje nazwisko właściciela)

Język polski znam, francuski też troszeczkę, ale o polsko-francuskim... Nie, stanowczo swej jedynaczki do tego gimnazjum nie poślę na naukę.

Ciekawe jest, jak brzmi koncesja urzędowa na takie gimnazjum z polsko - franc językiem nauczania!

A może warto tego języka zacząć się uczyć?

Znam coprawda inny język również „podwójny", ale koncesji na gimnazja z tym językiem nauczania, o ile wiem, władze nieudzielają

— Chce pan usłyszeć próbkę tego języka? Proszę bardzo. Przypuśćmy, że ktoś spotyka znajomego. Słychać wtedy taki djalog:

— Wus najes słyszno u was gołubczik?

— Bei mir, położitielno, nichts najes. A u was?

Może ten polsko francuski język należy do tego samego typu, co ten, którego próbkę przytoczyłem?

Możeby tak można było usłyszeć odpowiedź na to pytanie? Możeby jej udzieliła „Komisja", o której losach słuchy zaginęły?

Mik.

JOHN GILBERT
w filmie
Maski Erwina Reinera

podług słynnej powieści znakowitego autora JAKOBA Wassermana
w krótce w kinie „Hollywood"

KRONIKA

PIĄTEK
17 DZIŚ Antoniego
Jutro K. s. P.

Wschód sł. g. 7 m 38
Zachód sł. g. 15 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorológji U. S. B. w Wilnie
z dnia 16 — 1 1930 r.

Ciśnienie średnie w mm: 67
Temperatura średnia: 0 °C
Temperatura najwyższa: + 1°C.
Temperatura najniższa: — 1°C.
Opad w milimetrach: 1
Wiatr przeważający: Południowy
Tendencja barometryczna: stan stały,
Uwagi: pochmurno, śnieg.

URZĘDOWA

— **Wyjazd wojewody do Turmont i Brasławia.** Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie dyrektora robót publicznych inż. Siła-Nowickiego, naczelnika wydziału zdrowia dr. Rudzińskiego i komendanta pol. państwowej Konopki, wyjechał w czwartek wieczorem na dwudniowy pobyt do Turmont i Brasławia w celu przeprowadzenia inspekcji. Skutkiem wyjazdu tego p. wojewoda dziś w piątek i w następne dni nie będzie przyjmował interesantów.

— **Co załatwił ostatnio p. wojewoda Raczkiewicz w Warszawie.** Pan. Wojewoda Wł. Raczkiewicz w czasie pobytu swego w sprawach urzędowych w Warszawie, skąd wrócił w czwartek rano, odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Józewskim w sprawach administracyjnych i samorządowych. W czasie konferencji z ministrem Prystorem p. wojewoda uzyskał przychylne stanowisko p. ministra pracy i opieki społecznej dla sprawy funduszów na dożywianie ludności dotkniętej klęską nieurodzaju na Wileńszczyźnie. Żądane fundusze posłużą jako uzupełnienie akcji społecznej prowadzonej przez komitet pomocy ludności na Wileńszczyźnie. Z kierownikiem Ministerstwa Rolnictwa Leśniewskim p. wojewoda omawiał sprawę pomocy rządowej dla Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych.

— (y) **Władze wojewódzkie przystępują do badania jakości chleba.** Władze wojewódzkie przystąpią wkrótce do badania jakości chleba wypiekanego w piekarniach wileńskich. Chleb zakupywany będzie w piekarniach i badany następnie przez chemików w państwowym zakładzie dobadań żywności.

W razie ujawnienia, że chleb zawiera szkodliwe domieszki, piekarnie oddane będą pod kontrolę, a wypadku powtórzenia się — zamykane.

— (y) **Opłaty za paszport zagraniczny wynosić będą 80—100 zł.** Jak się dowiadujemy wysokość opłat za paszporty zagraniczne ma ulec znacznemu zmniejszeniu. Od 1 kwietnia r. b. opłaty te mają wynosić od 80 do 100 zł., a ponadto opłaty na fundusz bezrobocia od paszportów ulgowych będą pobierane tylko w wypadku wyrażenia na to zgody petenta.

Wiadomość tę podajemy ku ucieszeniu wszystkich, komu wysokość opłat uniemożliwiała wyjazd zagranicę.

— (o) **Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie.** Dnia 17 i 18 stycznia od będzie się posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej w Wilnie. Na porządku dziennym sprawy scaleniowe, serwitutowe i szacunkowe w stosunku do ustalenia norm wynagrodzenia za przyjęte na własność państwa majątki ziemskie.

MIEJSKA

— (o) **Posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.** W poniedziałek, dnia 20 stycznia odbędzie się posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej z następującym porządkiem dziennym: 1) podanie stowarzyszeń: Agudas — Izrael, Tarbut i Tachkemoni o udzielenie świadczeń rzeczowych szkołom powszechnym, prowadzonym przez te stowarzyszenia; 2) sprawa podziału subsydjów dla instytucyj kulturalno-oświatowych, szkół do kształcących i zawodowych oraz bibljotek; 3) sprawa bibljoteczek na przedmieściach; 4) sprawy bieżące; 5) wolne wnioski.

— (o) **Nowe gmachy miejskie.** Miejska komisja budowlana w dniu wczorajszym dokonała lustracji robót, prowadzonych nad budową domu robotniczego na Pióromoncie i szkoły powszechnej na Antokolu. Obydwa gmachy stoją już pod dachem i w roku bieżącym zostaną wykończone i oddane do użytku publicznego.

— (o) **Nowe projekty w sprawie Izby kontroli państwowej archiwum państwowego w Wilnie.** Wileńska Izba kontroli państwowej cierpi już oddawna na brak odpowiedniego lokalu, a jeszcze bardziej Bank Polski cierpi w swym rozwoju z powodu, że daje pomieszczenie dla biur Izby kontroli.

Po nabyciu domu dla archiwum państwowego przy ul. Teatralnej zostały wykonane w formie ostatecznej szczegółowe plany rozmieszczenia archiwum i przeprowadzono ściślejsze obliczenia kosztów przerobienia nabytego domu na archiwum, przyczem okazało się, że przerobienie tego samego gmachu na jakiś inny urząd kosztowałoby o wiele taniej.

Wobec powyższego powstała myśl o zamianie nieruchomości, nabytej dla archiwum państwowego z Izbą kontroli państwowej na plac, przeznaczony dla niej przy początku ul. W. Pohulanka, obok gmachu Izby Skarbowej, a na tym placu zbudować dla archiwum państwowego gmach nowy, odpowiadający wszelkim warunkom technicznym, stawianym dla gmachów archiwalnych.

W niedługim czasie wyjaśni się, czy projekt zamiany placu pomiędzy dwoma instytucjami państwowemi, aprobowany w Wilnie przez czynniki fachowe i miarodajne, zostanie zaakceptowany przez władze centralne

SZKOLNA

— **Kurs gospodarstwa domowego dla inteligencji,** w godzinach wieczornych otworzony będzie w Wilnie z dn. 1 lutego staraniem Wil. Koła „Służby Obywatelskiej" przy szkole pracy domowej ul. Biskupia 12 m. 1. Bliższe informacje i zapisy tamże codziennie (z wyjątkiem dni świątecznych) w godz. od 10 do 11 i od 17 do 18.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Komitet Wykonawczy Obchodu Jubileuszu 10 lecia** odzyskania dostępu do morza na zebraniu w dniu 15 bm. ukonstytuował się w sposób następujący: Prezydjum w składzie:

Przewodniczący — p. prezes Edward Ratyński, p. wiceprzewodniczący prof. USB Br. Rydzewski, sekretarz — p. Jan Rochowicz, skarbnik — dyr. Roman Miłkowski.

W celu zrealizowania programu obchodu uchwalono zorganizować w dn. od 9 do 16 lutego Jubileuszowy Tydzień Morski w Wilnie program którego będzie w najbliższym czasie podany do publicznej wiadomości.

Na wniosek prezydjum na zebraniu został uskuteczniony podział pracy, poczem dokonano wyborów do czterech komisyj.

Do komisji Organizacyjnej zostali powołani:

Na przewodniczącego: prezes Stefan Pogorzelski, na członków: dyr. Stanisław Łaguna, prezes Roman Ruciński, dyr. Aleksander Zelwerowicz, pułk. Iwo Giżycki, admirał Michał Borowski, inspektor Leon Izydorczyk, p. Eugenjusz Kozłowski.

Do komisji propagandowej: na przewodniczącego — prof. Bronisław Rydzewski, na członków: pp. Helena Romer Ochenkowska, Witold Hulewicz, Wiktor Piotrowicz Stanisław Kodź, Stanisław Ciozda, Franciszek Swiderski, dyr. Aleksander Zelwerowicz, dyr. Bronisław Zapaśnik, prof. Mieczysław Limanowski, mjr. Adam Kozłowski, mjr. Emil Fieldorf, Wiktor Czarnowski dr. Czesław Czarnowski, admirał Michał Borowski i Benedykt Krzywiec.

Do komisji balowej: na przewodniczącego — pułk. Ignacy Landau, na członków: p.p. Jan Rochowicz (wiceprzewodniczący), pułk. Iwo Giżycki, dyr. Juljusz Glattman, mjr. dr. Eugenjusz Dobaczewski, Władysław Szumański, kapitan Wyganowski, dr. Witold Sylwanowicz, inspektor Jan Kapala.

Do komisji finansowej: na przewodniczącego — p. Władysław Szumański, na członków: pp. dyr. Stanisław Łaguna, inż. Wacław Sławiński, dyr. Roman Miłkowski, komandor Władysław Blinstrub, dyr. Eljasz Jutkiewicz.

Zebrania komisji zostaną zwołane w dn. najbliższych o czem nastąpią specjalne powiadomienia.

Tymczasową siedzibą prezydjum komitetu jest lokal sekretarjatu L. M. i R. zauł. św. Michalski nr. 5 tel. 252 w godz. 9 — 12.

Wileńskie Towarzystwo Rybackie podaje niniejszem do wiadomości członków towarzystwa oraz sympatyków, że doroczne walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Rybackiego odbędzie się w dniu 19 stycznia br. o godzinie 1 w małej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego w Wilnie, na które o jaknajliczniejsze przybycie uprzejmie prosi Zarząd Towarzystwa. W razie nie zebrania się wymaganego statutowo quorum, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 2 i będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków.

Zarząd Wileńskiego Tow. Rybackiego.

KOMUNIKATY

— **Z Izby przemysłowo-handlowej w Wilnie.** Pewna spółdzielnia przetworów owocowych w okręgu Izby komunikuje, że posiada jeszcze do sprzedania susz jabłeczny I, II, III i IV gatunku.

Szczegółowych informacyj dostarczy Izba P.H. w Wilnie (ul. Trocka 3) zainteresowanym.

RÓŻNE

— (a) **Delegat Litewski na zjazd mniejszości.** Na onegdajszem posiedzeniu Tymcz. Komitetu litewskiego w Wilnie wybrano delegata na zjazd mniejszości narodowych w Warszawie który odbędzie się w niedalekiej przyszłości.

Przedstawicielem został wybrany prezes komitetu Staszys.

— (a) **Konfiskata.** Uległ zajęciu Nr. 5 gazety litewskiej „Vilniaus Rytojus" za umieszczenie artykułu pod tytułem „Owoce warcholstwa zawierają przestępstwo przewidziane w ustawie prasowej".

W związku z zajęciem policja zrewidowała lokale administracji i redakcji tego czasopisma kwestjonując nakład z inkrymłowanym artykułem.

— (a) **Skazanie redaktora.** Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę redaktora odpowiedzialnego czasopisma litewskiego „Vilniaus Rytojus" Nowika pociągniętego do odpowiedzialności za dopuszczanie do umieszczenia w wymienionej gazecie artykułu p. t. „Po ustąpieniu prof. Woldemarasa" (28-IX 29) r. zawierającego cechy przestępstwa przewidziane w artykule I rozporządzenia o prawie prasowem.

Sąd po zapoznaniu się z treścią artykułu i wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonego, skazał Nowika na 100 zł. grzywny.

— **Kto zna krewnych Jana Noga.** W dn. 27 września 1926 roku w szpitalu w Toul M. et. M. (Francja), zmarł robotnik polski ś.p. Jan Noga, urodzony 17 lutego 1896 roku w Grządkach, pow. Praszyńskiego. Po zmarłym pozostało 400 fr. w gotówce i zegarek z łańcuszkiem złoconym. Spadkobiercy zmarłego winni w terminie do dnia 10 lutego r. b. zgłosić się osobiście względnie nadesłać swe zgłoszenia na pismie do Wileńskiego Starostwa Grodzkiego (Wilno, ul. Żeligowskiego 4, pokój 11) względnie bezpośrednio do Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Strasburgu.

— (a) **Narady sjonistów.** Miejscowi sjoniści odbyli ostatnio kilka narad w sprawach szkolnych. Omawiano potrzebę utworzenia szkół z językiem hebrajskim jako wykładowym.

Przyjęta została decyzja wszczęcia jaknajenergiczniejszej akcji w kierunku zrealizowania tych postulatów.

— (a) **Rocznica śmierci prowodyrów komunistycznych.** Miejscowi komuniści ujawniają bardziej ożywioną działalność z racji zbliżającej się rocznicy śmierci Lenina i Rozy Luksemburg. Komunistyczna partja Polski i Kom. Partja Zach. Biał. wydały polecenie urządzania pochodów i prowadzenie usilnej agitacji wśród robotników.

— (y) **Nowy zarząd Zrzeszenia koncesjonarjuszy wódczanych woj. wileńskiego.** W dniu 15 b. m. odbyło się zebranie nowopowstałego w Wilnie zrzeszenia koncesjonarjuszy wódczanych woj. wileńskiego. Zadaniem zrzeszenia jest udzielanie wzajemnej pomocy członkom oraz zwalczanie nadużyć akcyzowych.

Po przedyskutowaniu całego szeregu spraw dokonano wyboru zarządu, do którego weszli p.p. Węcewicz, Zwiedryński, Brandel, Witkowski i Kac.

— **Choinka w Rodzinie Policyjnej.** Staraniem Sekcji Opieki nad Dzieckiem przy Okręgowym Zarządzie Stow. „Rodzina Policyjna" odbyła się choinka dla 170 dzieci funkcjonarjuszów Policji Państwowej m. Wilna. Przy dźwiękach orkiestry policyjnej dziatwa wiodła barwny korowód, następnie przyjęta pod wieczorkiem i obdarzona łakociami rozeszła się, niosąc w drobnych rączynach paczki słodyczy dla swego rodzeństwa pozostałego w domu. O chorej dziatwie pamiętały Panie Przewodniczące siedmiu kół miejscowych odwożąc do domów miłą niespodziankę.

Na zakończenie odbyła się wspólna fotografja.

BALE I ZABAWY.

— **Bal kowieński.** Duże zainteresowanie sfer towarzyskich Wilna i okolic wzbudził zapowiedziany na dzień 25 stycznia Bal kowieński. Jak wiadomo bale kowieńskie w Warszawie zaliczane są po pełni mody i prasy na najelegantszych. W Wilnie od szeregu lat bale kowieńskie się nie odbywały, to też organizatorzy nie szczędzą wysiłków, by wypadł świetnie. Jedną z gwarancyj komfortu jest okoliczność, że podjął się udekorowania sali wybitny nasz malarz p. Jerzy Hoppen.

TEATR I MUZYKA.

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Księżniczka chińska Turandot", przepiękna baśń** groteska Gozziego ukaże się dziś po raz trzeci na scenie Teatru na Pohulance. Zarówno wykonanie sztuki, jak również malownicza i nadwyraz bogata wystawa wywołują powszechny zachwyt i entuzjazm. Melodyjna muzyka Bossoniego, oparta na starodawnych motywach, opracowana przez K. Meyerholda dopełnia artystycznej całości. Reżyserja i układ sceniczny, wybitnego reżysera b. dyrektora Teatru Krakowskiego dr. Z. Nowakowskiego.

— **Teatr Miejski Lutnia.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu wyborna satyra Pagnola „Pan Topaz" w przekładzie A. Zagórskiego. Sztuka ta ze względu na interesującą treść i satyryczne ujęcie pewnych zagadnień życiowych, grana była na większych scenach europejskich z olbrzymiem powodzeniem. U nas satyra ta odniosła wielki sukces artystyczny dzięki doskonałej i wytwornej grze całego zespołu z J. Werniczówną, K. Wyrwicz-Wichrowskim i R. Wasilewskim na czele. Opracowanie reżyserskie R. Wasilewskiego.

— **„Królewicz Rak".** Efektowna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak" ukaże się jeszcze dwukrotnie na scenie Teatru w Lutni w sobotę najbliższą o godz. 3.30 p.p. oraz w niedzielę o godz. 12 w poł.

— **Popołudniówki niedzielne.** W obu Teatrach Miejskich odbędą się w niedzielę nadchodzącą przedstawienia popołudniowe po cenach zniżonych. W teatrze na Pohulance „Rewja Noworoczna" w wykonaniu artystów Teatrów Miejskich, w Teatrze Lutnia doskonała komedja Fodora „Mysz kościelna" z Al. Zelwerowiczem w roli głównej.

CO GRAJĄ W KINACH?

Słońce — Nieludzka.
Hollywood — Asfalt.
Heljos — Kobieta na księżycu.
Lux — Wschód słońca.
Światowid — Kwiat nocy z Polą Negri.
Wanda — Życie i przyszłość kobiety.
Piccadilly — Tancerka z Moskwy.
Kino Miejskie — Jego chłopiec.
Ognisko — Ta, która się sprzedała.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (c) **Wypadki na dobę.** Za czas od 15 do 16 b. m. do godz. 9 rano zanotowano w mieście 78 wypadków. W tem było: kradzieży 8, opilstw i zakłóceń spokoju publicznego 17, przekroczeń przepisów administracyjnych 41. Reszta wypadków podajemy w skróceniu w tej samej rubryce.

— (c) **Zakonnica padła ofiarą „potokarza".** Onegdaj w dzień, na ul. Targowej z wozu, którym jechała zakonnica zakonu S.S. Urszulanek Marta Szczepaniak skradziono 40 kilogramów szmalcu amerykańskiego wartości 200 zł. Sprawcę kradzieży nie zdołano ująć, ustalono jedynie jego rysopis.

— (c) **Uciekł narzeczony.** P. Józef Bartoszewicz zamieszkały przy ul. Rozbrat 10 uprzykrzywszy sobie pożycie z narzeczoną, noszącą to samo nazwisko co i on postanowił ją porzucić.

W chwili, gdy nikogo w domu nie było Bartoszewicz spakował co cenniejszą garderobę i zniknął. Gdy Bartoszewiczówna wróciła do domu zauważyła kradzież i powiadomiła o tem policję.

— (c) **Kupiec zatruł się strychniną.** Wczoraj w godzinach popołudniowych w sklepie win i wódek Jasińskiej przy ul. Wielkiej (obok Bratniej Pomocy studentów U.S.B.) usiłował popełnić samobójstwo 47- letni Jan Bukowski, handlowiec, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej, który przyjął większą dozę strychniny.

Obecni w sklepie widząc, że Bukowski dostał kurczów i nie wiedząc co o tem sądzić wezwali lekarza, który po stwierdzeniu zatrucia odwiózł desperata w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

— (c) **Usiłowanie samobójstwa.** Z powodu nieporozumień rodzinnych targnęła się na życie przez przyjęcie nieznanej narazie trucizny, 33-letnia Sora Waszkus, zamieszkała przy ul. Straszuna 1.

Desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziono do szpitala żydowskiego.

— (c) **Postrzelenie ucznia gimn. O. O. Jezuitów.** W czasie oglądania rewolweru „Monte Christo" jeden z uczni gimn. O.O. Jezuitów spowodował wystrzał raniąc w nogę stojącego tuż kolegę różnież ucznia tego gimnazjum 14 letniego Kazimierza Walewskiego, zamieszkałego w internacie O.O. Jezuitów. Rannego ulokowano w szpitalu dziecięcym na Antokolu.

— (c) **Ofiary nałogu.** W areszcie centralnym zasłabł wskutek nadużycia alkoholu osadzony tam do wytrzeźwienia Józef Lekman (Majowa 33).

Również zasłabł po wypiciu większej ilości denaturatu Jan Kowalski (Wąwozy 13), do którego musiano wzywać lekarza.

— (c) **Zemsta za zeznanie w sądzie.** Nocy onegdajszej we wsi Czapnice pod Brasławiem do mieszkania Teodora Czajewskiego wtargnął sąsiad jego Ignacy Podkładko, który po zamienieniu z właścicielem mieszkania kilku słów rzucił się na niego z nożem w ręku i zadał kilka ciężkich ciosów w głowę i pierś.

Na alarm, wszczęty przez napadniętego przybyli zbudzeni ze snu inni sąsiedzi, którzy rzucili się w pogoń za uciekającym Podkładko i po pewnym czasie ujęli go.

Powodem napadu była jak się okazuje zemsta na tle osobistem.

Podkładko miał onegdaj sprawę w sądzie o defraudację leśną. Jako świadek zeznawał Czajewski. który przyczynił się do skazania defraudanta.

Chcąc zemścić się Podkładko umyślił napad i pokaleczenie przeciwnika w jego mieszkaniu w nocy gdy wszyscy śpią.

Rany zadane Czajewskiemu są bardzo ciężkie.

— (c) **Złodziej w szkole.** Do lokalu szkoły powszechnej przy ul. Królewskiej 9, dostał się złodziej, który skradł palto wartości 700 zł. będące własnością nauczycielki tej szkoły p. Zofji Raubianki (Styczniowa 18).

— (c) **Sympatyczne sąsiedztwo.** Z piwnicy Katarzyny Czernisowej (Biały zaułek 8) wyniesiono zapas kartofli. Jak się okazało sprawcami kradzieży byli dwaj bracia Paszkiewicze, zamieszkali tamże, którzy są notowani w policji jako zawodowi złodzieje.

— (c) **Systematycznie okradał sklep, w którym pracował.** W sklepie ze sprzętem elektrycznym i radjowym „Dzwon" przy ulicy Wileńskiej 20 od pewnego czasu ginęły towary. Obecnie okazało się że kradzieży tych dopuszczał się pracujący w tej firmie elektromonter Dawid Kuler (Garbarska 17), u którego część rzeczy odnaleziono.

— (c) **Nasze służące.** Policja aresztowała Jadwigę Jarmołowiczównę służącą Hasela Chrościennika (Niemiecka 23), która ukradła u swego chlebodawcy bieliznę.

— (c) **Podrzutek.** Przy ul. Bonifraterskiej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku oko 2 tygodni. Niemowlę ulokowano w przytułku „Dzieciątka Jezus"

— (c) **Pożar.** We wsi Małajkowszczyzna gm. Lidzkiej powstał pożar, który zniszczył kilka zabudowań wraz z inwentarzem żywym i martwym powodując straty przeszło 10 tys. zł.

RADJO

Piątek, 16 stycznia 1930 r.

11.55—12,05: Sygnał czasu z Warszawy. 12,05—13,10: Muzyka popularna w wyk. ork. Polsk. Radja. 1. Strausa—Życie artysty—walc. 2. Czajkowski—fant. z op. „Eugenjusz Oniegin". 3. Rachmaninow—Serenada. 4. Dworzak—taniec słowiański Nr. 3. 5. Noskowski—polonez. 6. Muzyka taneczna. 13,10—13,20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16,10—16,15: Program dzienny. 16,15—17,00: Retransmisje stacyj zagranicznych. 17,00—17,15: Komunikat L.O.P.P. 17,15—17,40: Odczyt dla młodzieży „Czego ludzie nie wymyślą" opowie Wujcio Henio. 17,45—18,45: Transm z Warsz. Koncert ork. banjolistów. 18,45—19,15: Aud. literacka Fragment z powieści E. Zegadłowicza p. t. „Żywot Mikołaja Srebrempisanego" radjofon. Haliny Hohendlingerówny. Wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 19,15—19.40: „Skrzynka pocztowa Nr. 98" dyr. Witold Hulewicz. 19,40—20,05: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20,05—22,25: Transm. z Warsz. Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny i komunikat. 22,25—22,35: „Dymek z papierosa". 22,35—23,00: Komunikaty PAT. z Warszawy. 23,00—24,00: Muzyka taneczna z płyt gramofon.

KTO CHCE NABYĆ TANIO i DOBRE ZEGARKI niech się zwróci do wznowionej firmy

A. RYDLEWSKI

ul. Wileńska 10, istniejącej 45 lat.

GIEŁDA WILEŃSKA

dnia 16 stycznia 1930 r.

Papier. procentowe państw.

4 proc Prem. Poż. Inwestycyjna 100 Zł. w zł. 120

5 proc. Pożyczka Premj. ser. II 1926 r. 5 dol. w złotych 74 i pół

Listy zastawne.

4 i pół proc. Wil. Banku Ziemsk. 100 Zł. — 51,60

GIEŁDA WARSZAWSKA

16 stycznia 1930 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,87	8,89	8,85
Belgja	124,15,	124,46,	123,84
Kopenhaga	238,38,	238,98,	237,78
Budapeszt	5,31	5,33	5,29
Holandja	358,40	359,30	357,50
Londyn	43,39,	43,50	43,28,
Nowy York (czeki)	8,896,	8,916,	8,876,
Wypłaty telegr.	8,91,4	8,93,4	8,89,4
Oslo	238,25	238,85	237,65
Paryż	35,01,	35,10,	34,92,
Praga	26,36.	26,49,	26,30
Szwajcarja	172,50,	172,93,	172,07
Bukareszt	5,3125	5,3137	5,3119
Stokholm	239,23,	239,83	238,63
Wiedeń	125,36	125,67,	125,05
Węgry	155,57	155,74	155,17
Włochy	46,67	46,79	46,55

Marka niemiecka 212,60, Gdańsk 173,40.

Akcje.

Bank Polski 177,50 . Powszechny Kredyt 110. Związek Spółek Zarobkowych 78.50. Puls 8.50. Elektrownia w Dąbrowie 60. Cukier 27.00 Cegielski 49 —. Modrzejów 18.— Norblin 72. Ostrowiec 66.00 Starachowice 21.— —. — Zieleniewski 60, —80. Parowozy 20. Węgiel 50,— Parowozy 20, —. Borkowski 8.50 Spiess 102. Lilpop 38.75 B. Zachodni 80. Kijewski 60, Klucze 8.50 III em. 73.50. Siła i Światło 91— Firley 38. Bank Dysk. 124. Nobel 10.50 Rudzki 28.50 Haberbusch 104.50 Bank Handlowy—129, Wysoka 145 Majewski 60, Eazy 6,50. Gdański Monopol Tyt. 279.33.

Papiery procentowe.

Pożyczka inwestycyjna 121.—. Premjowadolarowa 67.50 5 proc. konwersyjna 71,75 6 proc. dolarowa 79.75 10 proc. kolejowa 102,50, 5 proc. kolejowa 46,00. 8 proc. L. Z. B. Gosp Kraj. i Banku Roln., obligacje B. Gosp Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49,— 8 proc. warszawskie 68,25. 5 proc. warszawskie 53.— 8 proc. Łodzi 63:—. 10 proc. Siedlec 72.50 8 proc. obligacje P. B. Komunalnego 93, Stabilizacyjna 88.— 10 proc. Radomia 74. 8 proc. ziemskie 79. 4,5 proc ziemskie 49.— 6 proc. poż. konw. Warsz. 50.50 4 i pół proc. warsz. 49,25 Kalisz 59.25 8 proc. T. K. Przem. Polskiego 82,50 8 proc. Piotrkowa 58.75

Zrzeszenie Koncesjonarjuszy Wódczanych Woj. Wileńskiego ogłasza PRZETARG na dostawę wódek monopolowych z rozlewni Państwowej do sklepów wódczanych w Wilnie. Bliższe informacje można otrzymać: „Hurtownia Kresowa" Zawalnia 1, m. 2, w godz. 10—12 rano. Tamże należy składać oferty do dnia 23 go b. m. -o

ZARZĄD.

Kino-Teatr „HELIOS" Wileńska 38.

Dziś! Największa sensacja XX wieku! Wspaniały tryumf genjuszu ludzkiego. Cud techniki.

„KOBIETA NA KSIĘŻYCU"

Niesłychanie sensacyjny dramat miłości i nienawiści, zazdrości i wierności. Najmonumentalniejsze arcydzieło genjalnego Fr. Langa (twórca obrazów „Nibelungi", „Metropolis" i „Szpiedzy"). W rol. główn. bożyszcze kobiet WILLY FRITSCH i czarująca GERDA MAURUS. Akcja toczy się na ziemi i na księżycu oraz na międzyplanetarnym statku rakietowym podczas lotu na księżyc. Rozwiązanie zagadki księżyca. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE. UWAGA: Ze względu na 3 godz. trwanie seansu uprasza się Sz. Publiczność o punktualne przybycie na początki seansów o godz. 4, 7 i 10-ej.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.

DZIŚ! Najnowsze rewelacyjne arcydzieło współpracy JOE MAY'A i ERYKA POMMERA

ASFALT Potężny dramat z życia współczesnego wielkiego miasta. W rol. gł. najpiękniejsza na firmamencie filmowym, wschodząca gwiazda BETTY AMANN GUSTAW FROEHLICH oraz ALBERT STEINRUCK.

Motto: Na śliskim wielkomiejskim asfalcie tak łatwo się potknąć... Ja się boję, tak strasznie się boję... Ulicy...

Specjalna ilustracja muzyczna. Pocz. o 4, 6, 8 i 10,25. Bilety honor. w dniu premjery nieważne

Kino Miejskie SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5

Od dnia 15 do 19 stycznia 1930 r. włącznie będą wyświetlane filmy:

„JEGO CHŁOPIEC"

Dramat w 8 aktach. W rolach głównych: CHARLES ROGERS, MARY BRIAN i CHESTER CONKLIN. Nad program: „PAPIN SYNEK". Komedja w 2 aktach. Kasa czynna od godz. 3.30. Początek seansów od g. 4-ej. Następny program: „BOHATER KRWAWEJ ARENY". Cena biletów: Parter 80 gr. balkon 40 gr.

POLSKIE KINO „Wanda" Wielka 30. Tel. 14-81.

DZIŚ! To czego Wilno nie widziało! Pierwszy raz w Wilnie

ŻYCIE I PRZYSZŁOŚĆ KOBIETY

film z zakresu Higjeny Ciała Kobiecego. UWAGA! Dziś wyłącznie dla pań. Pocz. seansów o godz. 3.30, 5.15, 7, 8.45 i 10.30 w. Ze względu na charakter filmu uprasza się o przybycie na początki seansów. Film wyświetla się bez ilustracji muzycznej.

Kino - Teatr „Słońce" ul. Dąbrowskiego 5

Od dziś dnia 17-go będzie wyświetlany rewelacyjny film „Ostatnie Krwawe Walki w Palestynie" (OD EGIPTU DO PALESTYNY) Dramat w 10 akt. z autentycznemi zdjęciami ostatnich walk arabsko-żydowskich dokonanych jednego ze śmiałych operatorów Francuskich. Nad program: „WIELKI TYGODNIK GAUMONTA". W sobotę i niedzielę kino czynne od godz. 2-ej. Dla młodzieży dozwolone. Bilety honorowe w piątek, sobotę i niedzielę nie ważne.

Rejestr Handlowy

DO REJESTRU HANDLOWEGO SĄDU OKRĘGOWEGO W WILNIE WCIĄGNIĘTO NASTĘPUJĄCE WPISY:

w dniu 2. 12. 1929 r.

11177. A. I. **„Pisoczyńska Cyia"** w Gieladni, gm. Michałowskiej, pow. Święciańskim, sklep spożywczo - bakalejny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Pisoczyńska Cyla zam. tamże. 2816 — VI.

11178. A. I. **„Pupko Brajna"** w Woropajewie, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Pupko Brajna, zam. tamże. 2817 — VI.

11177. A. I. **„Pupko Brajna"** w Woronowie, pow. Lidz- sklep spożywczy i galanteryjny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Rotman Wolf, zam. tamże. 2818 — VI.

11180. A. I. **„Rymont Kazimierz"** we wsi Chożowo, gm. Mołodeczańskiej skep spożywczo - bakalejny i tytoniowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Rymont Kazimierz zam. tamże. 2819 — VI.

11181. A. I. **„Rajchel Jakób"** w Postawach, ul. Brasławska 9 herbaciarnia ze sprzedażą pieczywa. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Rajchel Jakób zam. tamże. 2820 — VI.

11182. A. I. **„Rajchel Nochom"** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep skór. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Rajchel Nochom, zam. tamże. 2821 — VI.

11183. A. I. **„Rakiecki Piotr"** w Olkowiczach, gm. Ilskiej, pow Wilejskiego, sklep drobnych towarów i spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Rakiecki Piotr zam. tamże. 2822 — VI.

11184. A. I. **„Rapson Girsz"** w Dołhinowie, pow. Wilejskiego, handel zbożem i mąką. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Rapson Girsz zam. tamże. 2823 — VI.

11185. A. I. **„Sławin Mina" w Prozorokach,** pow. Dziśnieńskiego, sprzedaż żelaza i innych artykułów. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Sławin Mina, zam. tamże. 2824 — VI.

11186. A. I. **„Swidler Mejer"** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, herbaciarnia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Swidler Mejer zam. tamże. 2825 — VI.

11187. A. I. **„Swirski Boruch"** w Hoduciszkach, pow. Święciańskiego, sklep bakalejno - galanteryjny i fajansu. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Swirski Boruch, zam. tamże. 2826 — VI.

w dniu 18. 11. 1929 r.

11045. A. I. **„Futerfas Aron"** Siedziba w Brasławiu, pow. Wilejskiego. Sklep mięsa. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Futerfas Aron, zam. tamże. 2827 — VI.

11046. A. I. **„Ginko Marja"** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego. Sklep spożywczo - kolonjalny. Firma istnieje od 1929 roku Właściciel Ginko Marja, zam. tamże. 2828 — VI.

11047. A. I. **„Glembocka Masza"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego. Sklep żelaza. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Glembocka Masza, zam. tamże. 2829 — VI.

11048. A. I. **„Godlewski Kazimierz"**, maj. Kozłowszczyzna pow. Postawskiego. Sklep wódek, tytoniu, kolonjalny i bławatny. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Godlewski Kazimierz zam. tamże. 2830 — VI.

11049. A. I. **„Goldsztejn Paja"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, sklep galanteryjny. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Goldsztejn Paja, zam. tamże. 2831 — VI.

11050. A. I. **„Homołko Jan"** we wsi Siedzice, gm. Wiazyńskiej, pow. Wilejskiego, handel drobnemi towarami i wyrobami tytoniowemi. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Homołko Jan zam. tamże. 2832 — VI.

w dniu 18. 11. 1929 r.

11051. A. I. **„Jakierson Zina"** w Prozorokach, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy i innych towarów. Właściciel Jakierson Zina, zam. tamże. 2833 — VI.

11052. A. I. **„Janczuk Zoruch"** we wsi Koleśniki, gm. Ejszyskiej, pow. Lidzkiego, piwiarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Janczuk Zoruch, zam. tamże. 2834 — VI.

11053. A. I. **„Jankielewicz Szyma"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Jankielewicz Szyma zam. tamże. 2835 — VI.

11054. A. I. **„Judzin Zełda"** w Szarkowszczyźnie, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy i towarów skórzanych. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Judzin Zełda, zam. tamże. 2836 — VI.

11055. A. I. **„Kac Luba"** w Szarkowszczyźnie, pow. Lidzkiego, sklep spożywczo - galanteryjny. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kac Luba, zam. tamże. 2837 — VI.

11056. A. I. **„Kaganowicz Basia"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, piwiarnia i sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Kaganowicz Basia, zam. tamże. 2838 — VI.

w dniu 19. 11. 1929 r.

11058. A. I. **„Kaganowicz Lejba"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Kaganowicz Lejba, zam. tamże. 2839 — VI.

w dniu 20. 11. 1929 r.

11059. A. I. **„Kajdanów Josif"** w Miorach, pow. Brasławskiego, sklep żelaza. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kajdanów Josif zam. tamże. 2840 — VI.

11060. A. I. **„Kurkuczański Ela"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, sprzedaż skór. Firma istnieje od 1929 r. Właściciel Kurkuczański Ela, zam. tamże. 2841 — VI.

11061. A. I. **„Kowalski Chajkiel"** w Raduniu, pow. Lidzkiego, sklep mięsa. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kowalski Chajkiel, zam. tamże. 2842 — VI.

11062. A. I. **„Krapiwnik Leja"** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy. Właściciel Krapiwnik Leja, zam. tamże. 2843 — VI.

11063. A. I. **„Lewinzon Mendel"** w Głębokiem, pow. Dziśnieńskiego, sklep bławatny. Firma istnieje od 1900 roku. Właściciel Lewinzon Mendel, zam. tamże. 2844 — VI.

11064. A. I. **„Lifszyc Rywa"** w Dołhinowie, pow. Wilejskiego, handel przenośny towarów spożywczych i galanteryjnych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Lifszyc Rywa zam. tamże. 2845 — VI.

11085. A. I. **„Samowar Berko"** w Szarkowszczyźnie, pow. Dziśnieńskiego, sklep spożywczy i zboża. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Samowar Berko, zam. tamże. 2846—VI.

11086. A. I. **„Sawicki Antoni"** w Dołhinowie, pow. Wilejskiego, herbaciarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Sawicki Antoni, zam. tamże. 2847 — VI.

11087. A. I. **„Słonimsko Chaim - Elja"** w Ejszyszkach, pow. Lidzkiego, piwiarnia. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Słonimski Chaim zam. tamże. 2848 — VI.

11088. A. I. **„Solc Dawid"** w Woronowie, pow. Lidzkiego, sklep spożywczy i szkła. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel — Solc Dawid, zam. tamże. 2845 — VI.

11089. A. I. **„Swirska Gesia"** we wsi Swatki, gm. Miadzielskiej, pow. Postawskiego, sklep baaklejno - galanteryjny, spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1929 roku. Właściciel Swirska Gesia, zam. tamże. 2850 — VI.

w dniu 21. 11. 1929 r.

11090. A. I. **„Szapiro Benjamin"** w Święcianach, ul. Nowo-Świciańska 3, pracownia wojłaków. Firma istnieje od 1889 r. Właściciel Szapiro Benjamin zam. tamże. 2851 — VI.

Kursy Kierowców Samochodowych

Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie ul. Ponarska 55. Tel. 13-30

Przyjmują zapisy do grup: XLV amatorskiej dla Pań i Panów z nauką 5 tygodniową i XLVI Zawodowej z nauką 2 i pół miesięczną.

Początek zajęć w dniu 22 stycznia r. b.

Dla łatwiejszego opanowania teorji do dyspozycji słuchaczy są silniki od 4 do 12 cylindrowych, wszelkie części podwozia. W specjalnie urządzonej sali doświadczalnej odbywa się indywidualne szkolenie praktyczne regulowania silników, karbiuratorów, ustawianie zapłonu „MAGNETO" i „DELCO". Szkolenie w prowadzeniu samochodu odbywa się na CZTERECH typach nowoczesnych samochodów, bez ograniczenia ilości godzin jazdy. Gwarantuje się ukończenie kursów i złożenie egzaminów bez dodatkowej opłaty. Ułatwia się otrzymanie posady za pośrednictwem Kursów Zapisy przyjmuje i informacyj udziela sekretarjat kursów codziennie od godz. 12-ej do 18-ej, przy ul. Ponarska 55. Tel. 13-30.

Przy Kursach czynne są warsztaty remontowe dla samochodów i ciągówek rolniczych. — 2

Urodę KOBIECĄ konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa braki i skazy. Regulacje i trwałe przyciemnianie brwi. Gabinet Kosmetyki Leczniczej „CEDIB" p. Hryniewiczowej. Wielka 18 m. 9. Przyj. od g. 10—7. W. Z. P. 26

Hotel „WERSAL" Tel. 1742. ZAMKOWA 26. Wydaje pokoje miesięczne od 30 zł., i na dobę o 2-ch zł. —1

Gotówkę i wszelkie oszczędności na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie i na b. dogodnych warunkach lokuje Ajencja „Polkres" Wilno, Królewska 3, tel. 17-80. —o

INKUSZERKI

Akuszerka Śmiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

BAVAVA RÓŻNE BAVAVA

Stawów dzikich, lub terenu od 20 ha poszukuje dla założenia gospodarstwa rybnego. Zgłoszenia do adm. „Słowa" dla „Ichtjologa". —0

LOKATY pieniężne najdogodniej załatwia z pełną gwarancją D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —o

Tel. 697. Tel. 697.

Węgiel. Koks.

Pierwszorzędnych kopalń Górnośląskich z dostawą do domu własnym taborem konnym lub samochodowym od 500 klg.

D. H.-P. „MERKANT" Sp. z ogr. odp.

Właść. L. i C. Dobużyńscy.

Wilno, Zawalna Nr 20.

Tel. 697. Tel. 697.

Nowość! Poleca się uwadze Pań! Aparat do robienia kołdunów i pierożków. Cena tylko 1.— zł. Oszczędność pracy i czasu 75 proc. Znaleźć można tylko w firmie ST. KRAKOWSKIEGO Wilno.— ul. Wielka 49. —Tel. 14-36. Sprzedaż hurtowa i detaliczna! 141—0

Kosmetyka

Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4. Urodę kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8 W. Z. P. 43

LOKALE

DO WYNAJĘCIA 2 duże pokoje słoneczne z wygodami i prawem korzystania kuchni Pierakowskiego — 5, oglądać od 12—5.

BAVAVA KUPNO I SPRZEDAŻ BAVAVA

Kartofle wyborowe do sprzedania 8 gr. kilogram D. H. WILOPAŁ Styczniowa 3, tel. 18-17 177—2

Przepisywanie NA MASZYNACH fachowo, szybko i tanio Wileńskie Biuro Komisowo - Handl. Mickiewicza 21, tel. 152. 561—1

Krawcowa umiejąca szyć, przerabiać suknie damskie, dziecinne, wyszywać, dziurkować i t. d. myje bieliznę. Poszukuje pracy, po domach, albo u siebie, może i na wyjazd; a także może być ekspedjentką w magazynie. Adres: Sawicz ul. Nr 13 m. 4, w podwórzu na prawo na schody. —2

Oszczędności na oprocentowanie najpewniej lokuje Wileńskie Biuro Komisowo - Handl Mickiewicza 21, tel. 152. —1

ZGUBY

WEKSEL wystawiony 31|X 1929 r. na imię Marji Czepniewskiej na sumę 2.000 zł. — notarjalnie zaświadczony, przez notarjusza Korsaka, repertorjum 3.426, unieważnia się. —o

H. WHITE.

2) WŁAMANIE

Oto więc — podjął pan Magnus,— Cyrus Brott mieszka samotnie w olbrzymim pałacu, którego budowa kosztowała ładnych kilka miljonów dolarów. Jest zwarjowanym zbieraczem. Ma wprost namiętność do dzieł sztuki, a zwłaszcza do klejnotów. Mówią, że jego kasa ogniotrwała, a raczej jedna z jego kas ogniotrwałych wybrukowana jest drogiemi kamieniami o niesłychanej cenie. Nie jedna, lecz kilka fortun zawiera się w nich. Wiesz pan dobrze, że niema nic wygodniejszego nad drogie kamienie. Można je zgarnąć w jednej chwili i ukryć choćby w kieszonce od kamizelki... Otóż, Cyrus wyjeżdża dosyć często. I właśnie teraz wyjechał na zachód powołany przez zarząd swych kopalni. Wiem o tem dobrze... I ponieważ nie spodziewają się jego powrotu przed jesienią...

Peter za pomocą bardzo wyrazistej mimiki, dał do zrozumienia, że nie potrzeba kończyć zdania. Wszystko już było dlań jasne.

— Ale dom pełen jest służby — zauważył pan Magnus.. Z nimi będziemy mieć trochę kłopotu.

Wzgardliwy uśmiech przewinął się po wargach Petra Randa.

Sceptyzm ów zdawał się podobać panu Magnusowi.

— Masz pan rację — rzekł. — Służba nie jest przeszkodą nie do przebycia. Wszystko zależy od sposobu wzięcia się do rzeczy.

Czarne jego oczki nie opuszczały na chwilę twarzy Randa.

— A więc? —spytał.

Peter wydał długie westchnienie pełne cichej radości. Na myśl, że jego lube instrumenty były w bezpiecznem miejscu, serce jego napełniło się rozkoszn em rozradowaniem. A teraz jeszcze proponowano mu „robotę"... A przytem robota ta wydawała mu się równie łatwą jak zgniecenie orzecha...

—Może pan liczyć na mnie! — oświadczył z całą powagą.

Pan Magnus oznajmił mu, że chwilowo rola jego ograniczy się do używania życia i dał mu kilka adresów najlepszych music-hall'ów Nowego Yorku.

To też Peter Rand nie ganił zbytnio swego losu, niemniej przeto jego długoletnie marzenie nie schodziło mu z głowy. Od wielu bowiem lat, Peter pieścił w myśli chwilę, gdy będzie mógł wycofać się z „interesu" i zamieszkać gdzieś w cichej wsi na własnem małem gospodarstwie... To też z niekłamanem zadowoleniem dowiedział się pewnego dnia od pana Magnusa, że wszystko jest przygotowane i że zbliża się noc działania.

Oznaczonego wieczoru udał się szeroką ulicą Broadway aż do rogu domu, który sobie zawczasu dobrze za dnia obejrzał. Był w pysznym humorze, skłonny do żartów i chętnieby sobie wyobraził minę pana Cyrusa Brotta po fakcie dokonanym, gdyby tylko wiedzia.. jak pan Cyrus Brott wygląda. Ale nigdy nie miał zaszczytu go oglądać.

Peter Rand oczekiwał sygnału i zdziwił się niepomiernie, ujrzawszy w domu światła, wędrujące tu i tam po apartamentach. Pomyślał sobie, że nie wróży to niczego dobrego dla operacji, ale w tejże chwili uprzytomnił sobie, że osobiście nic nie ryzykuje, gdyż jak dotąd, tylko Magnus może być schwytany. wiatła wszakże wkrótce pogasły. W chwilę potem, drzwi wejściowe lekko się uchyliły. I Peter ujrzał pana Magnusa zbliżającego się doń w wieczorowym stroju...

Zdumienie go ogarnęło na ten ultra elegancki widok swego towarzysza podróży.

— Wszystko idzie dobrze! — szepnął mu pan Magnus. Tu jest winda. Nic pan nie rób. Ja sam cię powiozę. Służba jest już o tej porze w łóżku i będziemy mogli pracować dowoli bez najmniejszej przeszkody.

— Ale co znaczyły te światła przed chwilą? — spytał Peter.

— Niech pana o to głowa nie boli. Jeśli ktokolwiek ukaże się, wiem doskonale co mam robić. Nie napróżno przyodziałem się w to wykwintne ubranie!

Peter Rand nie zrobił już żadnej więcej uwagi, chociaż nie czuł się całkiem uspokojonym. Ostatecznie, miał bardzo słabe dane co do osoby pana Magnusa, a nawet można powiedzieć, że go nie znał wcale, gdyż wybawca jego zdawał się unikać zapoznania go z jakimkolwiek ze swych przyjaciół Nowo-Yorskich.

Winda wznosiła się szybko w zupełnej ciemności, tak zupełnej, że Randowi nie udało się zauważyć dotąd żadnego szczegółu w tym domu. Wreszcie po wyjściu z tego pudełka, uczuł pod nogami dywan, przedziwnie miękki i puszysty, nawet sobie nie wyobrażał, że coś podobnie miłego może istnieć na świecie...

Zgodnie ze swym fachem, Peter Rand nie był bynajmniej przeciwnikiem ciemności, jednakże uczyniwszy kilka kroków, musiał przyznać sobie cicho, że gdyby doszło do konieczności uciecz ki, miałby ogromną trudność w zorjentowaniu się. Przytem nie miał przy sobie żadnej broni — a zresztą odczuwał dla rewolweru najdoskonalszą pogardę.

Dwaj towarzysze postępowali naprzód po nieskończenie długim korytarzu, który dla pana Magnusa zdawał się nie mieć żadnych tajemnic. Nagle prowadzący zatrzymał się i po chwili wprowadził Randa do pokoju, który musiał być bardzo wielkim i położonym na samym końcu domu, zważywszy na długą drogę przebytą, by się doń dodostać.

Pan Magnus wyciągnął z kieszeni małą latarkę elektryczną i silny promień skierował wprost na drzwi z polerowanej stali, wyglądające niczem wejście do fortecy. Na podłodze przed drzwiami leżała mała czarna torba, którą Peter poznał odrazu... oczy jego zabłysły radośnie. Wyciągnął z jej wnętrza małą miarkę z kości słoniowej i zaczął sumiennie badać wrota do twierdzy drogocennej. Po chwili dał się słyszeć jego zadowolony pomruk:

— Żadnej poważnej komplikacji, jak się zdaje. Niema alarmowego dzwonka. To kasa ogniotrwała typu Kastnera, ośmiozamkowa, ze stali karbur. Dwie szesnaste grubości... Myślę, że robota zajmie mi około dwuch godzin czasu...

— No więc zaczynaj pan! — rzekł pan Magnus kordjalnie. — Ja sobie usiądzę tutaj. Możesz pan być spokojny Będę miał czujne oko, a zwłaszcza ucho...

Peter „pracował" przy kasie już od dobrej godziny. Pot spływał mu po twarzy, ale robota wciąż postępowała naprzód w jego pewnych choć zgorączkowanych rękach. Wreszcie ukazał się delikatny mechanizm zamka. Pan Magnus pochylił się ciekawie nad tą przedziwną mieszaniną niezliczonych wycinków i błyszczących guziczków.

— Ależ to piekielnie skomplikowane! — mruknął.

Peter uśmiechnął się jak człowiek wtajemniczony wobec prostaczka. Ten mechanizm, tak przerażający na pierwszy rzut oka, był dla niego dziecięcą zabawką! Dotknął tu zameczka, tam dźwigienki, i oto całe to małe rusztowanie zaczęło się przesuwać, przekręcać jak jakaś łamigłówka. W chwili, Peter zaczął majstrować pewnem małem spiczastem narzędziem o formie oryginalnej, wielkie wrota do fortecy ustąpiły bez szelestu na swych naoliwionych zawiasach,

— Gotowe! — oznamił szeptem tryumfator.

Szybkim ruchem zapalił lampkę elektryczną, umieszczoną we wnętrzu kasy i w tejże chwili cofnął się tłumiąc okrzyk zdumienia i zachwytu.

Ściany drogocennej szafy były literalnie wybite klejnotami. Światło elektryczne odbijało się w nieprzeliczonych cudach ze złota i srebra przepięknej roboty, grało we wszelkiego rodzaju kamieniach i gemmach oprawionych lub też w stanie surowym. Peter Rand widział już swe małe gospodarstwo rozrośnięte do rozmiarów wielkich dóbr ziemskich... Nagle usłyszał za sobą cichy trzask wyłącznika i cały pokój został zalany potokami światła elektrycznego.

Ku swemu najwyższemu zdziwieniu, Peter ujrzał przed sobą dwie osobistości w wieczorowych strojach wygodnie usadowione w fotelach po obu stronach kominka.

Doskonała pewność siebie w ich sposobie bycia jasno wykazywała, że należą do ludzi z towarzystwa. Tak w każdym razie ocenił ich Peter Rand.

Panowie ci zamienili między sobą uśmiech porozumiewawczy. Wzrok Randa skierował się na pana Magnusa. I bohater nasz odczuł pewną irytację widząc w oczach tego ostatniego błysk ironji.

— Co znaczy ta komedja? — spytał ochrypłym głosem.

— Tak, zdaje mi się, żeśmy ją posunęli nieco za daleko! — odpowiedział pan Magnus. — Ale może powinienem zacząć od przedstawienia się panu, chyba że pan woli spytać o to tych gentlemanów?

— Bez urazy! — zawołał pan siedzący w fotelu po lewej stronie kominka. — Myślałem, że każdy zna choć z widzenia Cyrusa Brotta! Przecież istnieją jego fotografje!

Pseudo-Magnus uśmiechał się.

— Przykro mi, że się wami posłużyłem, mój człowieku! — rzekł. Ale nie mogłem uczynić inaczej. — Zaraz to zrozumiecie.

Peter coraz bardziej oszołomiony słuchał wytłomaczenia z oczyma wlepionemi w twarz mówiącego.

(dokończenie nastąpi)

Wydawca St. Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23.